

**Tuncer CÜCENOĞLU**

# **MATRIOSZKA**

**(Komedia miłosna)**

**(Czarna komedia)**

**Przekład:**

**Neşe Taluy Yüce- Tomasz Sobierajski**

**Tuncer Cucenoglu**

[cucenoglutuncer@gmail.com](mailto:cucenoglutuncer@gmail.com)

[tcucenoglu@hotmail.com](mailto:tcucenoglu@hotmail.com)

<http://www.tuncercucenoglu.com/>

**Postaci:**

ONA - dwudziestoletnia, atrakcyjna, humorzasta

ON - czterdziestolatek, przystojny, szpakowaty, scenarzysta

Czas akcji: współcześnie

Miejsce akcji: Istambuł

Na środku sceny stoi stolik. Na stoliku stoi popielniczka. Obok stoją dwa krzesła. Na scenie stoi również radiomagnetofon. Na podłodze leżą poduszki. Po obu stronach sceny na podłodze leżą dwa aparaty telefoniczne.

**Akt I**

*(Cisza. Na scenę najpierw wchodzi ONA, potem ON.... Oboje są pijani. Kobieta jest w złym humorze. ON wychodzi. Kobieta zapala papierosa. Jest zniecierpliwiona. ON wchodzi na scenę niosąc tacę na której są dwa kieliszki, butelka wina i orzeszki. Delikatnie stawia tacę na stole. Nalewa wino do kieliszków i siada na krześle. Wznosi swój kieliszek do góry.)*

ON *(spokojnie)* Cześć!

ONA *(opryskliwie)* Masz czelność?!

ON Co się stało?

ONA A co się miało stać?

ON Ta noc zaczęła się tak pięknie. Jedliśmy i patrzyliśmy na morze. Nagle się się zmieniłaś. A raczej po powrocie z toalety. Powiedziałaś: "Chodźmy już!".

Coś Cię gnębi?

ONA Nie domyślasz się?

ON A czego mam się domyślać?

ONA Wczoraj Twoja żona wyjechała z miasta z powodu choroby jej matki...

ON Tak, to prawda...

ONA Powiedziałeś mi o tym przedwczoraj i zaprosiłeś do siebie. Ale w ostatniej chwili zadzwoniłeś, żeby mi powiedzieć, że przyjeżdża do Ciebie córka. I córka przyjechała wczoraj wieczorem.

ON Jesteś na mnie zła bo chciałem spotkać się z córką? Zawsze mi powtarzałaś, że rozumiesz tę sytuację. Poza tym tak umawialiśmy się od samego początku, prawda?

ONA Nie gadaj głupot!

ON Ja gadam głupoty? Czy nie powiedziałaś, że nigdy nie będziesz zazdrosna o moją córkę?

ONA Nigdy nie byłam zazdrosna o Twoją córkę!

ON Więc o co chodzi?

ONA Wczoraj Twoja córka nie przyjechała. A Ty kłamałeś mówiąc, że przyjechała. Dowiedziałam się o tym, kiedy poszłam do toalety. Zadzwoniłam do żony Twojego szwagra udając, że jestem koleżanką Twojej córki...

ON *(zrezygnowany)* No tak, nie przyjechała. Przyjedzie jutro. Stało się coś wielkiego?

ONA Dlaczego mnie okłamałeś?!

ON Nie mogłem przyjść do Ciebie. Nie miałem pieniędzy.

ONA Dlaczego kłamiesz!? Przecież byłeś z jakąś kobietą! Słyszałam brzęki naczyń. W swojej naiwności myślałam, że to Twoja córka sprząta naczynia ze stołu. Zrobiłeś mnie w bambuko! Słyszałam kobiecy śmiech...

ON Oglądałem telewizję. Jakaś kobieta na filmie sprzątała ze stołu. Przecież wszystkie kobiety sprzątają ze stołu, prawda?

ONA Zaśmiewając się przy tym głośno i kokieteryjnie, tak?!

ON Jej kochanek czekał na nią w łóżku. Chciał, żeby jak najszybciej przyszła do niego. Co miała robić?

ONA Ciekawe w jaki sposób ją przywoływałeś?! Podejrzewam, że z pośpiechu aż potłukła talerze.

ON Zaraz, zaraz... Ona była w telewizji!

ONA Tak! Jasne! Wszystko się wydało! Przyznaj się natychmiast! Przyznaj się!

ON To bzdura. Jesteś taka dziecinna...

ONA Kiedy położyłam się spać, to zaczęłam myśleć. Nie mogłam zasnąć. Zerwałam się z łóżka o trzeciej rano. Zdałam sobie sprawę, że ten kokieteryjny śmiech nie należał do Twojej córki. Zadzwoiłam do Ciebie, ale telefon nie odpowiadał. Ciekawe, że tak głęboko spałeś w ramionach tej dziwki! Myślałam, że zwariuję. Wyjrzałam przez okno. Nie było żadnej taksówki. Mogłabym włamać się do Twojego domu. Zamordowałabym Ciebie i tę kobietę! Wsadziliby mnie do więzienia!

ON Chwała Bogu że nie było!

ONA Czego nie było?

ON Taksówki! Co to za pomysł! Czyżbyśmy stali twarzą w twarz z miejscową Panią Otello? Jesteś typową Rybą. Ciekawe czy Otello też był Rybą. Trzeba to sprawdzić. *(ON powoli zbliża się do kobiety. Wyciąga rękę, żeby pogłaskać ją po głowie. ONA odskakuje.)*

ONA Zabierz te brudne łapy! Wczoraj macałeś nimi inną kobietę. Jesteś obrzydliwy! Jesteś obrzydliwym facetem!!!

ON Zamknij się!

ONA Nie! Kutafon!

ON Powiedziałem Ci, żebyś się zamknęła! Nie krzycz!

ONA Właśnie że będę krzyczeć!

ON Nie jesteśmy u siebie. Ludzie usłyszą.

ONA Niech słyszą! *(próbuje krzyczeć jeszcze głośniej)*

ON *(próbuje jej zatkać usta)* Zhańbisz nas!

ONA Chcę, żeby wszyscy słyszeli!

ON *(stara się jej przeszkodzić)* Bo zawołają policję! Chcesz, żeby jutro w gazetach znalazły się nasze zdjęcia z podpisem: "Żonaty scenarzysta i jego kochanka starają się ukryć swoje twarze"? Wyobraź sobie co będzie, jak wpadniemy w łapy paparazzich?

ON *(policzkuje ją)*

ONA Uderzyłeś mnie? Spoliczkowałeś! *(kiedy mija jej zaskoczenie również go policzkuje)*

ON *(chwytą poduszkę z podłogi i próbuje się osłaniać)*

ONA *(też bierze poduszkę i zaczyna go okładać)* Chcesz się bić?! Proszę bardzo!  
*(Zatrzymują się dysząc ze zmęczenia.)*

ON *(kładzie poduszkę na podłodze)*

ONA *(też kładzie poduszkę na podłodze)*

*(Siadają.)*

ON Co się z nami stało? Do jakiego stanu doprowadziliśmy nasz związek?

ONA To trwa od siedmiu miesięcy! Ale to wszystko przez Ciebie! Przez te Twoje kłamstwa! Przez Twoją hipokryzję!

ON Tylko ja jestem dwulicowy? A Ty może jesteś niewinna?

ONA Oczywiście, że tak! Od samego początku byłam uczciwa.

ON Taaak? To spróbujmy się rozliczyć. Co Ty na to?

ONA W porządku! Proszę bardzo!

ONA A zaczęło się tak pięknie...

~~~~~

*(Foyer teatru.*

*ONA Stoi, w jednej ręce trzyma papierosa, w drugiej filiżankę herbaty.*

*ON Wchodzi, rozgląda się, natychmiast ją dostrzega.)*

ON Dobrze, że przyjechałem do tego teatru. Nie ma tego złego. Być może coś mi się z nią przydarzy? Byłoby super. Ona woli stać. Myśli, że tak lepiej wygląda. I ma rację. Gdyby siedziała niezobaczyłbym jej nóg. Ma piękne, szczupłe nogi.

*(Kobieta patrzy w kierunku mężczyzny, ON szybko odwraca wzrok.)*

ONA Kto to jest? Jakaś znajoma twarz. Szybko odwrócił wzrok. Może nie patrzył celowo?

*(Udaje, że nie interesuje się mężczyzną, ale kątem oka uważnie go obserwuje.)*

ON *(znowu na nią patrzy)* Udaje, że mnie nie zauważa, ale wiem, że jest mną zainteresowana. Muszę udawać, że zerkam na nią dyskretnie. Naprawdę super laska. Trochę młodsza ode mnie. Jakie trochę! Dużo młodsza. Ale mężczyzna w moim wieku podoba się młodszym kobietom. Chyba ktoś przede mną już na to wpadł? Doktorze Freud, jest pan zbawcą dusz podstarzałych mężczyzn! Zbawca dusz podstarzałych mężczyzn! Niezłe! Muszę to zapamiętać i gdzieś wykorzystać.

ONA Skąd ja go znam? Może z gazet? Może z telewizji? Na pewno gdzieś już go widziałam. Intuicja mnie nigdy nie zawodzi... A może się mylę? Na Boga, na pewno znam tego faceta!

ON Nie mogę patrzeć na nią z takim pożądaniem. Kobiety nie lubią takich spojrzeń. Muszę wyglądać naiwnie. Powiniennem odgrywać rolę chłopaka, który jej się podoba.

ONA Jest naprawdę bardzo przystojny. Chyba nie jest za niski. Przynajmniej wyższy ode mnie. Nie wygląda tak jakby chciał mnie upolować.

ON Nie mogę patrzeć na nią tak jakbym chciał ją upolować. Muszę się kontrolować.

ONA I nie farbuje włosów. Dojrzały facet.

ON Muszę się przedstawić.

*(Słychać głośny dźwięk gongu. Ale to nie jest zwyczajny dźwięk gongu. Brzmi to bardziej tak, jakby ktoś uderzył łyżką o garnek. Wzdrygają się oboje. Wyglądają na przestraszonych.)*

ON Jaki dziwny odgłos, prawda?

ONA *(uprzejmie)* Jaki odgłos?

ON Dźwięk gongu. Muszę przyznać, że się wystraszyłem. Pani się nie wystraszyła?

ONA Nie, raczej nie!

ON Proszę mnie źle nie zrozumieć, chciałbym powiedzieć, że...

ONA Tak?

ON Czy myśmy się już nie spotkali?

ONA Też się nad tym zastanawiałam. Wydaje mi się, że gdzieś, kiedyś...

ON Mam dziwne uczucie... Ale z drugiej strony w sumie nie ma się czemu dziwić. Czuję, że przepływa między nami jakaś energia.

ONA O! Chyba nie myśli Pan, że jestem transformatorem? Nie lubię elektryczności. Elektryczność zabiła romantyzm. Przestano używać świec...

ON W porządku, wycofuję się. Nie chcę być natarczywy.

ONA Nie ma sprawy.

*(Wodzą dyskrtenie wzrokiem za sobą. Kiedy ich spojrzenia się spotykają umykają nimi w dół uśmiechając się lekko.)*

ON Muszę coś powiedzieć.

ONA Szkoda, że przerwaliśmy tę rozmowę.

ON Muszę znaleźć jakiś dobry, racjonalny powód, żeby znów nawiązać rozmowę.

ONA Czuję, że chce ze mną rozmawiać. Ale nic nie mówi. Może czeka na to, aż ja zacznę?

*(Znów słychać odgłos gongu)*

ON Tym razem już się nie wystraszyłem.

ONA Człowiek tak łatwo się przyzwyczaja.

ON Ciągle zastanawiam się nad tym, gdzie Panią widziałem wcześniej.

ONA Ja też.

ON Podobno ta sztuka to komedia.

ONA Podobno. Pan nie lubi komedii?

ON Nie, wszystko mi jedno. I tak muszę je wszystkie oglądać.

ONA Jest Pan krytykiem?

ON Broń Boże! Na takiego wyglądam?

ONA Tak. Wygląda Pan na osobę, która zajmuje się pisaniem...

ON Ja...

ONA Proszę mi pozwolić zgadnąć. Pan jest pisarzem, prawda?

ON Lubi Pani kino?



ONA Kino i teatr lubię najbardziej na świecie.

ON (*Ucieszony otwiera swoją teczkę, wyjmując z niej książkę i daje kobiecie.*)

ONA (*czyta tytuł*) “Nie warto tracić nadziei przed zachodem słońca.”

ON Czy widziała Pani ten film?

ONA Oczywiście, że tak! Dostał chyba z sześć nagród w zeszłym roku. Widziałam go w kinie na drugim brzegu.

ON Musi być Pani zagorzałą kinomanką, jeśli jeździ Pani na drugi brzeg, żeby oglądać filmy.

ONA Ja tam mieszkam. Ale jestem ciekawa czy Pan ma coś wspólnego z tym filmem?

ON Proszę odwrócić książkę.

ONA (*odwraca i patrzy na zdjęcie na okładce*) O to Pan! Pan jest scenarzystą. Pan jest senarzystą tych filmów, które tak mi się podobają. “Pochowajmy naszych zmarłych” “Słońce zawsze wschodzi”, “Złączone ręce”. Nie widziałam tego ostatniego. Czy to o miłości?

ON (*nabiera powietrza*) Ten akurat napisałem jako przykład solidarności proletariackiej. Został nakrecony, ale nie wszedł na ekrany. Zakazali go.

ONA Czyli to film komunistyczny?

ON Nie lubię go tak nazywać.

ONA Pewnie kiedyś będzie można go zobaczyć.

ON Nie sędzę. Został spalony. Zniszczyli wszystkie kopie. Co za absurd, nie wolno nawet powiedzieć robotnikom: “Złączcie ręce!”. Pani pozwoli, że napiszę dla Pani dedykację?

ONA Ależ proszę sobie nie robić kłopotu, mogę kupić tę książkę w księgarni.

ON W księgarniach nie ma moich książek.

ONA To wspaniale. To znaczy, że pisze Pan same bestsellery! Szczęściarz z Pana.

ON Nie do końca. Kiedy zakazali wyświetlania filmu, wydawca ze strachu usunął wszystkie moje książki z rynku.

ONA Ile książek Pan napisał?

ON *(długo myśli)* Trzy.

ONA Wydawca powinien się wstydzić.

ON Zastraszili go. Grozili mu.

ONA Nie powinien był dać się zastraszyć. Wydawca w ogóle nie powinien się obawiać.

ON Też mu to mówiłem. Powiedziałem mu, że strach do niego nie pasuje i wiele z nim nie osiągnie. Zgodzi się Pani ze mną?

ONA Tak, absolutnie! Gdyby najbardziej kontrowersyjne poglądy nie były drukowane, ludzkość nie byłaby tym, czym teraz jest. Nie wyszlibyśmy ze średniowiecza, nie uważa Pan?

ON Proszę sobie wyobrazić, że powiedziałem mu dokładnie to samo. Ale wydawca myślał zupełnie inaczej. Powiedział, że jeśli będzie sprzedawać moje książki nałożą na niego tak wysoką karę, że nie będzie jej w stanie zapłacić nawet, gdyby sprzedał wszystkie książki swojego wydawnictwa. Sam podjął decyzję o wycofaniu mojej książki. Może miał rację. Jak się Pani nazywa?

ONA *(wyjmuje z torby wizytówkę i daje mu ją)* Proszę!

ON *(bierze)* Dziękuję. *(ON pisze coś w skupieniu, podpisuje, daje jej)*

ONA *(bierze, czyta udając że jest wzruszona)* "Dziękuję dźwiękowi gongu, dzięki któremu się poznaliśmy i zbliżyliśmy do siebie. Z wyrazami sympatii."  
*(udaje jeszcze większe wzruszenie)* Ogromnie dziękuję...

ON Nie ma za co. Mam nadzieję, że da mi Pani szansę na to, żebym mógł podpisać jeszcze inne moje książki i dać je Pani. Pani wizytówka, proszę.

ONA Oddaje mi ją Pan? Ależ, nie! Proszę ją zatrzymać.

ON *(ON też wyjmuje swoją wizytówkę)* Proszę!

ON *(bierze, czyta)* Dziękuję. *(czyta)* Pracuje Pan w "Plastic Card"?

ON W ten sposób zarabiam na życie, żeby móc spokojnie pisać. Nikt nie zmusza mnie do tego, żebym pisał to czego nie chcę. Taki jest mój zysk. Piszę to co chcę, chociaż później i tak to zostaje zakazane. Taki już mój los.

ONA Raczej pańskie zmartwienie. Pisarzom jest do twarzy ze zmartwieniem. Tak, stanowczo ze smutkiem wam do twarzy.

ON Dzięki. *(czyta wizytówkę)* Ale tu jest tylko telefon do pracy.

ONA *(udaje, że nie słyszy)* Wchodzimy na salę?

ON Dobrze! Proszę bardzo.

*(Udają że wchodzą do sali.)*

ON Jaki ma Pani numer miejsca? O! Jaki zbieg okoliczności. Mam miejsce obok Pani. Obejrzymy sztukę razem.

ONA Naprawdę?

ON Tak, proszę zobaczyć.

ONA Przypadek tak jak w czeskich filmach.

ON Dokładnie. Ale jaki piękny przypadek!

ONA No tak! *(najpierw siada ONA, potem ON, zapada cisza)*

ON Wybraliśmy się razem w długą drogę.

ONA Nie rozumiem. W co się wybraliśmy?

ON W drogę. W sensie przyjaźni. Mówię, że wybraliśmy się razem w drogę przyjaźni.

ONA Ach, tak, tak. *(cisza)*

ON Jaka piękna dziewczyna. Boże, dzięki za szansę, którą mi dałeś. Jesteśmy tak blisko, prawie tak jakby siedziała na moich kolanach.

ONA Nie mogę tyle mówić. Może pomyśleć, że jestem za bardzo gadatliwa.  
*(zdejmuje but przy pomocy drugiej stopy)*

ON *(patrzy na jej stopę, przetyka ślinę)* Ona nie ma pojęcia, że kobiece stopy doprowadzają mnie do szaleństwa. Boże, jakie piękne.

ONA *(zauważa że on patrzy na jej stopy)* Chyba nie zachowałam się zbyt elegancko. Nie powinnam była zdejmować butów przy nim. A zresztą, i tak go nie znam. *(zwraca się do niego)* Przepraszam, uciskał mnie.

ON Nic nie szkodzi, mi to nie przeszkadza, wręcz przeciwnie. Dlaczego miałoby mi przeszkadzać. Nowe buty często uciskają.

ONA Po czym Pan poznał że są nowe?

ON To widać. Widać, że są nowe. Proszę się nie martwić. Może Pani też zdjąć drugi but. Śmiało, proszę się nie krępować.

ONA Och dzięki.

*(Po raz trzeci słyhać dźwięk gongu. Tym razem dźwięk dochodzi z daleka. Robi się ciemno.)*

*(Zapala się światło. ONA i ON klaszczą.)*

ON I jak się Pani podobała sztuka?

ONA Bardzo. A Panu?

ON Może być. W końcu trochę się nad tym napracowali. Trzeba chwalić nawet te pszczoły, które nie produkują miodu.

ONA Ale bił Pan brawo!

ON Nie mogłem inaczej. Siedzieliśmy w pierwszym rzędzie i aktorzy oczekiwali od nas, że będziemy klaskać.

*(Robią kilka kroków do przodu.)*

ON Mogę odprowadzić Panią do domu?

ONA Mieszkam bardzo daleko.

ON Nie szkodzi, mam samochód.

ONA Będzie mi bardzo miło jeśli odprowadzi mnie Pan na przystań.

~~~~~

ONA Na tym koniec?

ON Czego koniec?

ONA Naszego poznania.

ON Koniec.

ONA Już od pierwszej chwili powinnam była zrozumieć jakim jesteś człowiekiem. Wszystko przede mną ukryłeś. Tak to się zaczęło. A ja byłam głucha i ślepa. Widziałam wszystko tylko tak, jak chciałam to zobaczyć. A ty cały czas kręciłeś. Ciągle jeszcze nie powiedziałeś, że jesteś żonaty i masz córkę.

ON A czego oczekiwałaś? W pierwszej chwili naszego poznania miałem Ci powiedzieć, że jestem żonaty?! Nie mogłem tego powiedzieć dziewczynie, która mi się spodobała. Ale nigdy nie powiedziałem Ci, że nie jestem żonaty. *(zwraca się do widzów)* Powiedzcie państwo, powiedziałem czy nie? A Ty mogłaś się dowiedzieć, że jestem żonaty zaraz po powrocie do domu.

ONA A skąd miałabym się tego dowiedzieć? Przecież nie jestem wrózką!

ON O proszę! Ty też kręcisz. A nie dałem Ci swojej książki?

ONA Co to ma wspólnego z książką?

ON Nie czytałaś życiorysu na okładce?

ONA Życiorys, życiorys! Wypełniony tytułami filmów, które powtarzałeś iks razy. Zręcznie mnie omotałeś tymi swoimi błazeństwami. Tu dźwięk gongu, tam "Trzeba chwalić również te pszczoły, które nie produkują miodu." Byłam zwyczajnie oszołomiona.

ON (*pokazuje książkę*) Przeczytaj! Przeczytaj głośno, żeby wszyscy Cię słyszeli.

ONA Żonaty posiada córkę. I co z tego?

ON Co miałem jeszcze zrobić? Miałem stanąć przed dziewczyną, która mi się podoba i poinformować ją o swoim stanie cywilnym, skutecznie zamykając sobie drogę do niej? Nie można w ten sposób traktować kobiet. To grubiaństwo! Relacja między kobietą a mężczyzną powinna być przede wszystkim elegancka. Nie wolno mówić wszystkiego prosto z mostu.

ONA I jak zwykle masz racje, prawda?

ON Oczywiście, że mam rację. Ile głów tyle pomysłów. Nie możesz oczekiwać ode mnie, że będę opowiadał takie rzeczy dziewczynie przy pierwszym spotkaniu. Gdybym opowiedział Ci o wszystkim, to o czym mielibyśmy rozmawiać w przyszłości? Nikt nie może oczekiwać ode mnie, że będę piętrzył przeszkody na drodze do naszego poznania. Jestem kulturalnym człowiekiem. Mówiłem Ci o tym, ale grzecznie, po cichu. A jeśli tego nie zauważyłaś, to chyba to nie jest moja wina?

ONA Gdybym nawet to zauważyła, to i tak by to nic nie zmieniło. Wśród artystów jest najwięcej rozwodników, nieprawdaż?

ON Nie wiń o to artystów. Może niektórzy nie są w stanie połączyć ze sobą instytucji małżeństwa z instytucją miłości? Może dla nich małżeństwo to jedno, a miłość to drugie? Może ja jestem przykładem rzadko spotykanego artysty, któremu udawało się godzić te dwie rzeczy i utrzymywać w stanie względnej równowagi. Pojmujesz to, kochanie?

ONA Nie mów do mnie "kochanie"!

ON Dobrze, nie będę mówić do Ciebie "kochanie"... Czy chcesz coś jeszcze opowiedzieć o naszym pierwszym spotkaniu?

ONA Udawałeś, że przyszedłeś do teatru jedynie ze względów zawodowych. To był Twój ukryty cel, poinformowania mnie o tym czym się zajmujesz. Proszę, nic nie mów! Jeśli tylko się nad tym odrobinę zastanowisz, to przyznasz mi rację. Nawet nie ma się nad czym zastanawiać. Później przyznałeś się do tego, że przyszedłeś na tę sztukę, bo żona robiła porządki i nie chciałeś jej przeszkadzać, czyż nie? Jedyna pozytywna rzecz, której nauczyłam się od Ciebie w ciągu tych siedmiu miesięcy, to analiza człowieka, której jak Ci się wydawało sam byłeś autorem. Umiesz sprytnie analizować mnie, ale zupełnie nie umiesz analizować samego siebie. Dostrzegasz błędy innych, ale jesteś ślepy na swoje własne. Bardzo sprytnie!

ON No właśnie, przez Ciebie też przemawiał spryt, kiedy nie dałaś mi swojego numeru telefonu.

ONA Chyba nie wypada dawać numeru domowego człowiekowi, którego się poznało dziesięć minut temu. Byłeś dla mnie obcym człowiekiem.

ON Byłem obcy?

ONA Wtedy byłeś obcy, teraz już nie jesteś. Teraz znam Cię na wylot.

ON (*poirytowany*) Odnoszę wrażenie, że nie podoba Ci się ta gra. Nie przedłużajmy...

ONA Wręcz przeciwnie bardzo mi się podoba! Idźmy dalej.

ON W którym momencie przerwaliśmy?

ONA Ja powiedziałam: "Będzie mi bardzo miło, jeśli odprowadzi mnie Pan na przystań."

ON Ale przedtem poszłaś za kulisy, żeby pogratulować aktorom.

ONA Po co Ci ten fragment? To strata czasu.

ON Grajmy, grajmy.

~~~~~

ONA Chcę iść za kulisy pogratulować aktorom. Potowarzyszy mi Pan?

ON Nie, dziękuję. Wolę zaczekać na Panią tutaj. Oklaski były dla nich wystarczającą nagrodą. Proszę mnie zrozumieć.

ONA Rozumiem. (*udaje, że idzie za kulisy*)

~~~~~

ON Bardzo szybko wróciłaś z kulisy. Prawie rzuciłaś mi się na szyję. Główny aktor zaprosił Cię na drinka i złożył propozycję zagrania w sztuce. Powiedziałaś stanowcze "nie".

ONA Raczej grzecznie odmówiłam. Nie mogłam się z nim widywać.

ON Bo poznałaś mnie, prawda? (*z dumą*) Wiedziałem, że spodobałem Ci się od pierwszego wejrzenia.

ONA Nie tylko dlatego. Miał farbowane włosy i naszyjnik wielkości podkowy. Nie lubię takich dziwacznych rzeczy.

ON Ale na wszelki wypadek zostawiłaś sobie lekko uchylone drzwi, bo powiedziałaś, że może następnym razem.

ONA Gdybym chciała, to mogłabym mu powiedzieć, żeby nie farbował włosów i zdjął ten naszyjnik. Ale nie ukrywam, że czekałam na propozycję od Ciebie.

ON Przecież byłem świadkiem tego, że mu odmówiłaś. Ja nie lubię kiedy ktoś mi odmawia.

ONA Ale Ty nie miałeś farbowanych włosów i naszyjnika.

ON Nie wiedziałem, że to z tego powodu. Odmówiłaś mu. To był dla mnie wystarczający dowód tego, że Ci wpadłem w oko.



ONA Kłamiesz! Inaczej mi to wyjaśniałeś podczas pierwszego spotkania.

ON Jak?

ONA Wtedy każdy by odkrył, jakim człowiekiem jesteś naprawdę.

ON *(obojętnie)* Ja nawet nie pamiętam co jadłem wczoraj na obiad, a co dopiero... To przykre, że moje zapominalstwo traktujesz jak próbę oszustwa.

ONA Daj spokój. Próbując to wyjaśnić pogrążasz się jeszcze bardziej. Potem przyjechaliśmy na przystań Twoim samochodem.

~~~~~

ONA Dziękuję bardzo.

ON To ja dziękuję. Czuję się jak we śnie. Nie chcę się z Panią rozstawać.

ONA Ale musimy.

ON Nie psujmy magii tej chwili. Czy mogę Panią odprowadzić do domu?

ONA Ale ja naprawdę mieszkam bardzo daleko. A Pan gdzie mieszka?

ON Na tym brzegu.

ONA Nie, nie, to tym bardziej nie chcę Pana męczyć.

ON Ale proszę mi obiecać, że będę mógł Panią odprowadzić następnym razem.

ONA Mam nadzieję.

ON To zależy tylko od nas. W końcu jesteśmy dorośli. *(niepostrzeżenie zerka na zegarek)*

~~~~~

ONA Oczywiście! *(nerwowo)* Spojrzałeś na zegarek! Wtedy pomyślałam sobie, że próbujesz mnie dyskretnie ostrzec przed spóźnieniem się na prom.

~~~~~

ONA To pa, bo się spóźnię.

ON Proszę, *(bierze jej rękę w obie dłonie)* zobaczmy się w najbliższym czasie, dobrze?

ONA Dobrze.

*(ONA z ociąganiem oddala się. Odwraca się i macha rękami. ON macha lewą ręką i patrząc na zegarek chmurzy się.)*

ON Wsiadłaś na prom. Zostałem tam sam jak palec. Patrzyłaś na mnie z promu. Znowu machałaś ręką, a kiedy usłyszałem syrenę promu, zrobiło mi się smutno. Poznałem kogoś, na kogo od lat czekałem i musiałem się teraz rozstać z tą osobą. Patrzyłem na prom tak długo, dopóki nie zniknął z pola widzenia. Czułem się taki samotny.

ONA Kupiłam bilet i wsiadłam na prom. Moje nogi odmawiały mi posłuszeństwa. Wiał chłodny, południowy wiatr. Ale zostałam na zewnątrz. Wyglądałeś z daleka jak bóg. Nie chciałam wracać do domu. Byłeś inny od reszty mężczyzn. Wiedziałam, że mnie pragniesz, ale trzymałeś swoje uczucia na wodzy. Dzięki temu odzyskałam spokój. Kiedy zniknąłeś mi z oczy usiadłam i wyjęłam książkę z torby. Najpierw patrzyłam na Twoje zdjęcie. Musiało być zrobione jakieś 10 lat wcześniej. Byłeś wtedy jeszcze młody. Wydawało mi się, że patrzysz gdzieś w dal. Ale teraz wyglądasz przystojniej. Wiek wyszlachetnił Twoje rysy. Boże, jaka byłam szczęśliwa, że poznałam takiego mężczyznę jak Ty.

~~~~~

ON Kłamiesz. Umówiliśmy się, że będziemy mówić szczerze o wszystkim.

ONA. Mówię szczerze.

ON Ale nie powiedziałaś o tym, że najpierw przeczytałaś mój życiorys i o tym co myślałaś, kiedy przeczytałaś, że jestem żonaty.

ONA Tak przeczytałam. Zdziwiłam się. Poza tym zrobiło mi się smutno. Ale potem przyszło mi do głowy, że jesteś artystą i może rozwiodłeś się ze swoją żoną.

ON Rozmawialiśmy o tym przed chwilą. Zobaczmy co się stało kiedy wróciłaś do domu.

~~~~~

ONA Było mi przykro, że jesteś żonaty. Ale miałam nadzieję. Kiedy wróciłam do domu mój ojciec oglądał telewizję. Moja matka zmywała naczynia. Poszłam do swojego pokoju. Moja siostra od razu zauważyła, że jestem odmieniona i przyszła zapytać co się stało. Powiedziałam jej, że obejrzałam piękną sztukę i dlatego jestem taka szczęśliwa. Wróciłam do książki. Mimo że widziałam film, zaczęłam czytać scenariusz. W końcu znalazłam tego, na którego czekałam tyle lat. Może dlatego tkwiłam w tym mieście od 30 lat, żeby spotkać takiego mężczyznę jak Ty. Targały mną sprzeczne uczucia. Źle spałam. A Ty?

ON Mówiłem sobie: właśnie spotkałem dziewczynę, z którą chcę tworzyć mały, dwuosobowy świat, mimo że wszystko sprzysięgło się przeciwko nam. Nie można tego zaprzepaścić. Trzeba skorzystać z tej szansy. Starzają się. Nie mam weny. A to dlatego, że w moim życiu nie ma emocji. Ten związek mnie poruszy. Muszę to sobie udowodnić. Musimy przeżyć chwile rozkoszy. Ona mnie kocha. Wielbi mnie. Przyjdzie kiedy zawołam i odejdzie, kiedy rozkażę żeby sobie poszła. Moje małżeństwo nie może nam przeszkodzić w stworzeniu pięknego związku. Ona musi mnie zrozumieć. Musi mnie obronić przed moim lękami i zmartwieniami. Jak matka.

~~~~~

ONA Jak matka? Ach ci mężczyźni. Całe życie szukają kobiet, które są podobne do ich matek. Co zrobiłeś po powrocie do domu?

ON Wróciłem do domu z uśmiechem na ustach. Coś przekąsiłem i wypłem kieliszek wódki. Położyłem się i byłem bardzo szczęśliwy. Myślałem o Tobie.

ONA Mów szczerze!

ON Myślałem o tym, że masz takie piękne nogi i jakie usta!

ONA Wydaje mi się, że znów coś kręcisz!

ON Nie kręcę. Ale nie chcę Ci opowiadać wszystkich moich nieprzyzwoitych myśli. Opowiem Ci, co się wydarzyło następnego dnia rano.

ONA Dobrze. Idź do pracy. Ja też idę do swojej pracy.

*(Siadają przy telefonach.)*

~~~~~

ONA Nie zadzwonię pierwsza. Niech on zadzwoni.

ON Jeśli zadzwonię to pomyśli, że chcę ją zaciągnąć do łóżka. Nie mogę zadzwonić.

ONA To on powinien zadzwonić. Na pewno zadzwoni, bo mu się podobam. Muszę czekać na jego telefon.

ON Przeczytałaś senariusz. Przeczytałaś?

ONA Oczywiście. Przeczytałam go kilka razy.

ON Więc musisz zadzwonić. Zadzwon!

ONA Ale on jest mężczyzną, to on powinien zadzwonić. Nie powinnam dzwonić pierwsza.

ON Ona czeka na mój ruch. Pewnie już nie zadzwoni.

ONA Zaraz zamykają mój budynek. Zadzwon!

ON Muszę już wyjść, a ona nadal nie dzwoni. Może jeszcze zadzwoni? Muszę poczekać. Jeśli zadzwoni to powiem, że wróciłem po gazety, które zostawiłem w biurze.

ONA Muszę jeszcze trochę poczekać. Jeśli zadzwoni powiem, że właśnie się pakuję i wychodzę.

ON Raczej na pewno już dziś nie zadzwoni. Muszę już iść. Jak mnie przyciśnie to mogę zadzwonić do kogoś innego. *(wychodzi)*

ONA Nie mogę już dłużej czekać. Muszę już wyjść. *(Nagle dzwoni telefon. Ona podnosi słuchawkę.)* Halo, właśnie się pakuję... O, Pan Ramiz! Musi Pan zamknąć drzwi do budynku? Dobrze, że Pan zadzwonił, bo inaczej siedziałabym tutaj zamknięta. Już wychodzę. *(wychodzi w pośpiechu)* Jakby było cudownie gdybym spotkała go tu i teraz.

*(Nazajutrz)*

ON *(wchodzi do środka)* Panie Salim, poproszę o kawę! Ciekawe czy już dostała? Pewnie będzie zaskoczona. Na pewno jej się spodoba. Kobiety lubią takie rzeczy.

ONA *(wchodzi, niesie bukiet kwiatów)* Jest taki szarmancki. *(wącha)* W końcu jest arystą, tego można oczekiwać od artystów.

ON Dziś jest drugi dzień. Jest prawie południe. Ciągłe nie dzwoni.

ONA Na pewno dziś zadzwoni. Muszę cały czas być przy telefonie. Mam nadzieję, że nie będę miała żadnego klienta kiedy zadzwoni.

ON Może nie przyszła do pracy i nie dostała bukietu. Może kwiaciarz nie wysłał. *(dzwoni gdzieś)* Halo! Tak to ja... Czy wysłał pan kwiaty? Odebrała. Jest pan pewien że to ona? Aha, przed wejściem. Dobrze. Dziękuję. *(odkłada słuchawkę)* Więc dlaczego nie dzwoni? Może kiedy dowiedziała się, że jestem żonaty to nie chce mnie już więcej widzieć? Powinienem był to zamazać? Nie,

nie, dobrze, że tego nie zrobiłem. Trzeba mówić o takich rzeczach od początku, żeby później nie słuchać wymówek.

ONA Zadzwoń i podziękuj mu. Może pod preteksem jego scenariusza?!

ON Mogę zapytać jak jej się podoba scenariusz? Nie, to bardzo nieświeży numer. Muszę znaleźć coś innego.

ONA Już prawie wieczór. Powinien zadzwonić. No dalej!

ON *(do widzów)* Państwo uważają, że to mężczyzna powinien zrobić pierwszy krok? Oczywiście! Jak mogłem o tym zapomnieć, przecież jestem taki doświadczony. Boże! *(wykręca numer)*

ONA Jestem niekulturalna. Powinam przynajmniej podziękować. *(wykręca numer)*

ON Zajęte. Na pewno dzwoni do mnie.

ONA Może dzwoni do mnie. *(odkłada słuchawkę)*

ON *(dzwoni ponownie)* Jak mam się z nią umówić? Może wyskoczymy gdzieś na parę godzin? Ale co powiem w domu? Moja stara nie uwierzy, że miałem oficjalne spotkanie. *(dzwoni telefon, ON podnosi słuchawkę)*

ONA Halo, halo!

ON No ładnie! To ona. *(odkłada słuchawkę)*

ONA To na pewno on. Ale dlaczego się nie odzywa? Zadzwoń! Odezwij się!

ON *(dzwoni telefon, podnosi słuchawkę, myśli, że dzwoni ONA)* Halo, ja... A to ty żono!? Dobrze, nie spóźnię się. Przyjdę zaraz po zebraniu. Twój brat? Kupić ciasto drożdżowe? Żeby było miękkie? Kilogram? Dobrze nie zapomnię, dobrze. Dobrze, postaram się nie spóźnić. Okay! No pa! *(odkłada słuchawkę)*

ONA No zadzwoń!

ON Nie mogę zadzwonić. Muszę jeszcze trochę poczekać. Muszę zacisnąć zęby.

ONA Nie. Zaciśnij zęby! Niech on zadzwoni!

ON *(dzwoni)* Halo!

ONA *(podnosi słuchawkę)* Halo, kto mówi? Nie słyszę!

ON No nareszcie Panią złapałem. Dzwonię, żeby zapytać, czy przeczytała Pani mój scenariusz?

ONA Oczywiście, że przeczytałam. Bardzo mi się podobał. Poza tym chciałabym podziękować za ten... Pan jest bardzo szarmancki.

ON Nie ma za co. Oby Pani tylko o mnie pamiętała...

ONA Na pewno.

ON Chciałbym porozmawiać z Panią o scenariuszu i poznać Pani opinię.

ONA Po pierwsze chciałabym powiedzieć, że spodob...

ON Nie rozmawiajmy o tym przez telefon. Może wkrótce się spotkamy i pójdziemy na...

ONA Na drinka, prawda? Nie lubię niejasności. Nie mówmy, że wkrótce. Czemu nie dziś?

ON Dobrze, że powiedziałem starej „że przyjadę do domu po zebraniu”. Muszę korzystać z okazji.

ONA Halo, halo. Nie słyszę Pana.

ON Halo, halo, słyszy mnie Pani?

ONA Nie słyszę, halo, halo.

ON A co z tym miękkim ciastem?

ONA Jakie miękkie ciasto? Czy się nie przesłyszałam?

ON Jakie miękkie ciasto? Psia mać! No mówię, że mam miękkie serce, to znaczy chciałem powiedzieć, że to niezbyt dobrze mieć miękkie serce.

ONA Ale każdy artysta ma miękkie serce. Czy gdyby nie był Pan wrażliwy, napisałby Pan swoje książki?

ON To prawda. Wpadnę do Pani po pracy, dobrze?

ONA Dobrze, czekam na Pana!

ON Pojdziemy gdzieś na drinka.

ONA Świetnie.

ON. Posyłam buziaki!

ONA Ja też.

*(Odkładają słuchawki. Doprowadzają się do porządku. ON jest już gotowy. Kobieta długo się perfumuje.)*

~~~~~

ON No szybko. Dostyc tych perfum.

ONA Powiedziałeś, że uwielbiasz moje perfumy.

ON Ale jestem spóźniony do domu. Musimy się szybko spotkać. Kupiłem w sklepie spożywczym kilogram ciasta i przyszedłem po Ciebie. Bardzo się ucieszyłem, kiedy zobaczyłem Cię w drzwiach. Poszliśmy do jakiegoś pubu. Był straszny tłum.

~~~~~

*(ON trzyma w rękach paczkę z ciastem. Stoją przy barze. Uśmiechają się do siebie. ON kłania się znajomym.)*

ON *(wskazywuje ręką)* Dwa razy.... *(udają, że biorą kieliszki)*

ON *(bardzo miło)* Cześć!

ONA Cześć! Lubię te słowo. Bardzo szczerze i ładne.

ON Cieszę się, że Pani lubi słowo "cześć". Duży tłok prawda?



ONA Tak, bardzo.

ON I dlatego chciałem się spotkać nad morzem. Ale Pani nie chciała. Dlaczego?

ONA Nie lubię siedzieć w samochodzie nad morzem. Bo czuję, że jestem jakaś taka... Nieporządna...

ON Nieporządna? Dlaczego?

ONA *(do widzów)* Kiedyś jeden facet napastował mnie nad morzem w samochodzie. Nie chcę jeszcze raz przechodzić przez to samo. Może byłam dla niego niemiła? *(do niego)* To w sumie nieważne, na pewno jeszcze kiedyś wybierzemy się razem nad morze.

ON Jak Pani minął czas od naszego ostatniego spotkania?

ONA Z domu do pracy... z pracy do domu... Czasami oglądałam telewizję. A Panu?

ON U mnie tak samo. Ale z jedną różnicą, ja nie oglądam telewizji. Oglądam tylko wiadomości. Czasami oglądam filmy, których nie widziałem wcześniej. Uważam, że telewizja to złodziej czasu. A nie myślała Pani o mnie?

ONA Oczywiście, że myślałam. Pan cały czas tkwi w mojej głowie. A Pan myślał o mnie?

ON Ja starałem się nie myśleć o Pani. Ale nie udawało się. Ciagle była Pani ze mną.

ONA Ta odpowiedź pasuje do Pana.

ON Tak, smutek pasuje do artystów. Ale ja nie jestem pisarzem.

ONA Proszę tak nie mówić! Pan jest prawdziwym pisarzem. Pana postacie są żywe. Na przykład ten ojciec w scenariuszu jest podobny do mojego ojca. Opisał go Pan dokładnie tak, jakby go Pan znał.

ON Niece! Wie Pani, w naszym kraju, wszyscy ojcowie są podobni do siebie. Jest tylko jeden rodzaj ojców, którzy są inni – ojcowie mafii.

ONA Ale z Pana dowcipniś. *(do widzów)* Żeby zdobyć serce artysty trzeba zachwycać się jego dziełami. *(do niego)* Pana scenariusz oddziałł na mnie tak mocno jak powieść. Przeczytałam go trzy razy.

ON Trzy razy?

ONA Tak, trzy razy. Czytałam wnikliwie! Trzeba zwracać uwagę na szczegóły.

ON Dzięki, na pewno miała mnie Pani dość.

ONA Wręcz przeciwnie, było miło. Czy mogę o coś zapytać?

ON Proszę.

ONA Ale niech Pan mnie źle nie zrozumie. Obiecuję Pan?

ON Obiecuję, że źle nie zrozumiem.

ONA Dlaczego Pan mnie nie zaprosił na drinka po wyjściu z teatru?

ON *(po chwili namysłu)* No, nie lubię pośpiechu. Reakcja między kobietą a mężczyzną wymaga stranności.

~~~~~

ONA Chwilę temu powiedziałeś, że bałeś się odrzucenia. Widzisz, złapałam cię za słowo.

ON To też jedna z przyczyn.

ONA Zupełnie nie reagowałeś na moje spojrzenia kierowane na paczkę, którą trzymałeś. Miałeś rację. Nie mogłeś powiedzieć, że ta paczka to ciasto dla Twojej ukochanej żony.

ON Jeśli będziesz ciągle przerywać, to nigdy nie skończę.

ONA Już dobrze, dobrze.

~~~~~

ONA Czy jest Pan zawsze obecny w czasie kręcenia filmów na podstawie Pana książek?

ON Niece, lubię oglądać cały film na końcu.

~~~~~

ONA Znowu złapałam Cię za słowo. Wyrzucili Cię z planu.

ON Źle byś to odebrała, gdybym powiedział Ci, że wyrzucili mnie z planu.

~~~~~

ON Poza tym reżyserzy nie lubią, kiedy ktoś miesza się w ich sprawy. Moja praca kończy się w momencie oddania gotowego scenariusza.

ONA Czy to dobrze? To znaczy czy to dobrze, że nie ingeruje Pan w kształt filmu?

ON I dobrze, i źle. Jak mówi mistrz Szekspir: "Źłe dobre jest, a dobre - złe."\*

ONA Pięknie powiedziane.

ON Nie jest łatwo być Szekspirem.

ONA (*zauważa, że ON kogoś pozdrawia*) Zna pan dużo osób.

ON Taka praca, mój zawód, moje relacje, moje obowiązki. Chciałbym poznać też Panią. Proszę powiedzieć coś o sobie.

ONA Wcześniej pracowałam w laboratorium. Ale w zeszłym roku otworzyłam sklepik. Zabieram stare rzeczy. Antyki.

ON Lubi Pani sztukę, prawda?

ONA Tak. Mieszkam z rodzicami. Mam siostrę. Niedawno wróciła do nas.

ON Gdzie była? Gdzieś wyjechała?

ONA Była mężatką, teraz jest rozwódką.

ON Dlaczego rozwiodła się z mężem?

---

\* William Shakespeare, *Makbet*, przekł. Antoni Libera, Warszawa 2002, akt I, scena 1, str. 16

ONA Nie rozumieli się. Nie należało przedłużać tego bezsensownego związku.

ON Mam nadzieję, że nie mają dzieci.

ONA Nie mają. Ale co to za różnica.

ON Jest różnica. Jeśli jest dziecko... Nie mamy prawa sprowadzać na nikogo nieszczęścia tylko po to, żebyśmy sami byli szczęśliwi. Czy mogę o coś spytać?

ONA Proszę.

ON Co Pani porobia w wolnych chwilach?

ONA Po pracy lubię się relaksować słuchając muzyki w swoim pokoju, albo czytam książki. Lubię oglądać telewizję. Lubię chodzić na dobre filmy lub sztuki. Oczywiście w weekendy.

ON Chodzi Pani do teatru i do kina sama? Nie ma Pani chłopaka?

ONA Nie mam. Czasem wychodzę z koleżankami.

ON Nigdy nie miała Pani chłopaka?

ONA Trzy lata temu miałam narzeczonego. Byliśmy razem dwa lata. Rzuciłam go.

ON Dlaczego się Pani z nim rozstała?

ONA Zdradził mnie. Nie potrafię wybaczyć zdrady i kłamstwa. Nie rozumiał moich zasad. Wszyscy mężczyźni są tacy sami. W momencie kiedy zdobędą jedną dziewczynę, od razu rozglądają się za nową. Nawet wynajęliśmy razem mieszkanie. Kupiliśmy meble. Wkrótce mieliśmy brać ślub. Ale oszukał mnie i poniósł karę.

ON Człowiek czasami popełnia błędy. Nie trzeba przesadzać z karą. Trzeba umieć darować małe flirty.

ONA (*zdenewrowana*) Jak to? Jak Pan może opowiadać się za zdradą? Miałam udawać, że niczego nie widzę?

ON No jasne, że nie...Nie to miałem na myśli... Nie ma wątpliwości, że musiał ponieść karę. Zgadzam się.

ONA Przyłapałam ich jak wychodzili z naszego mieszkania. Twierdził, że to koleżanka z pracy, która chciała zobaczyć nasze meble. Myślał, że dam się nabrać. Przeliczył się.

ON Może miał rację. Może nic nie było?

ONA Było. Gdybym przyszła tam wcześniej, przyłapałabym ich w łóżku. Byli w szoku jak mnie zobaczyli. Mówili jakieś głupstwa. Ona powiedziała, że podobały jej się meble, że ma nadzieję, że będziemy razem szczęśliwi i takie tam. Nie umiem darować takich rzeczy. Jeśli ktoś chce być ze mną, musi mieć zasady.

ON Rozumiem Panią.

ONA Spotykałam się jeszcze z dwoma po nim. Ale zrozumiałam, że mają wobec mnie nieczyste zamiary. Chcieli tylko chodzić ze mną do łóżka. Rozstałam się nimi. Zdecydowałam, że będę sama. Ale potem spotkałam Pana...

ON Dziękuję. Ale skąd Pani wie, że ja nie chcę z Panią pójść do łóżka? Jest Pani bardzo atrakcyjna. Każdy mężczyzna chciałby się z Panią kochać. Nie ma co udawać. Gdybym miał taki zamiar obciążałoby mnie to?

ONA Oczywiście, że nie. Seks to normalna sprawa. Ale napastowanie w samochodzie, nachalne pocałunki. Nie, na to się nie zgadzam. To nie w moim stylu. Wszystko powinno być spontaniczne. Prawda?

ON Tak. *(do widzów)* Zamyka drogę. Może nie będzie chciała pójść ze mną do łóżka? Ale nie tracmy nadziei. Boże! Ona znowu zdejmuje buty. Postaram się na to nie patrzeć.

ONA *(do widzów)* Chyba przesadziłam. Pomyśli, że nie chcę iść z nim do łóżka. Niech Państwo spojrzą na jego twarz. Zasmucił się. *(do niego)* Bo mężczyźni są prości. Kierują się rozporkiem a nie rozumem.

ON Trzeba umieć to zrównoważyć.

ONA To kwestia czasu, nieprawdaż?

ON *(do widzów)* Trzeba dowiedzieć się co znaczy "kwestia czasu". *(do kobiety)* A według Pani kiedy jest najwyższy czas? Po roku, po miesiącu, po tygodniu?

ONA Trzeba się przede wszystkim dokładnie poznać.

ON To prawda. Ale najlepszą drogą do poznania się jest seks. Poza tym czas to relatywne pojęcie.

ONA Właśnie chciałam to powiedzieć. Relatywizm. Zaraz zaraz, Einstein? Tak Einstein.

ON Brawo, brawo! Jeszcze bardziej Panią lubię.

ONA Dziękuję. Też chciałabym Pana poznać.

~~~~~

ON Scena w której opowiadałem o sobie nie skończyła się w pubie. Zapłaciliśmy rachunek i wyszliśmy. Samochodem pojechaliśmy na plażę.

ONA Zostawiłeś paczkę w pubie.

~~~~~

ONA Nie zabrał Pan paczki.

~~~~~

ON Ta scena się wtedy nie skończyła. Zapomniałem paczki z ciastem i do dzisiaj pamiętam jaki wycisk dostałem od żony.

~~~~~

ON Chodźmy na plażę.

*(Udają że ONA siedzi nad morzem, zdejmuje buty i wsadza nogi do morza. Wyglądają romantycznie.)*

ON Wie Pani, pracuję w dobrej firmie, dobrze zarabiam i dzięki temu mogę pisać to co chcę.

ONA Czy jest Pan szczęśliwy?

ON Ona chce dowiedzieć się czegoś o moim małżeństwie, ale udaję, że nie rozumiem. Czy ja jestem szczęśliwy? Nie wiem, gdybym wiedział, że moje książki są dobrze oceniane, na pewno byłby szczęśliwszy.

ONA Mam na myśli życie osobiste.

ON *(zastanawia się)* Gdybym był szczęśliwy to czy byłbym tutaj? Czy ta odpowiedź Pani wstarcza?

ONA Jeśli jest Pan nieszczęśliwy, to dlaczego Pan to przedłuża? Niech Pan zrobi wszystko żeby być szczęśliwym.

ON To nie takie proste. Mam córkę. To wiele utrudnia.

ONA Ile ma lat?

ON Noo 20.

ONA To już nie jest dzieckiem. Co studuje?

ON Kończy studia w tym roku. Ale żona nie pracuje.

ONA Nigdy nie pracowała?

ON Do zeszłego roku pracowała.

ONA Dlaczego już nie pracuje?

ON Ona nigdy nie lubiła pracować. W zeszłym roku zacząłem dobrze zarabiać i wróciła do swojej kuchni.

ONA To niech znowu zacznie pracować. Nie ma w tym nic złego. To że Pana żonie nie chce się chodzić do pracy, to nie powód, żeby był Pan nieszczęśliwy!

ON To prawda. Skoro mówimy o wszystkim otwarcie... Mój szwagier, brat mojej żony, jest mafiozą. Jest w takiej organizacji... Krótko mówiąc, jest inny niż my.

~~~~~

ONA Nawet wtedy kłamałeś. Ze zwykłego bandziora zrobiłeś bossa mafii.

ON Nie psuj gry! No grajmy dalej!

ONA Dobrze, dobrze.

~~~~~

ONA *(wraca do poprzedniego nastroju)* Do czego jest zdolny?

ON Wie Pani, jeśli rzucę jego siostrę zastrzeli mnie. Obawiam się, że tym razem trafi nie tylko w piętę.

ONA Strzelał do Pana wcześniej?

ON Raz uderzyłem jego siostrę w twarz. Wybił mi wszystkie zęby.

ONA Ma Pan sztuczne zęby?

ON Na szczęście zostało jeszcze kilka. Mam protezę dentystyczną. Nie mówmy teraz o tym. Rozmawiajmy o nas. Czuję, że się starzeję i że życie przecieka mi przez palce. Chciałbym, odwrócić od siebie to nieszczęście. *(do widzów)* Jeśli chcecie zdobyć kobietę, musicie ją prosić o pomoc. *(zauważa że kobieta jest pod wrażeniem)* Pani jedna może mi pomóc.

ONA Pomogę Panu. Przede wszystkim musi Pan pisać. Bez przerwy musi Pan pisać.

ON *(próbuje ją pocałować)* Bedę pisał. O naszym związku... Zrobię serial telewizyjny o naszym związku. Pięknie pachniesz.

ONA Przestań, jeśli ktoś nas zobaczy?

ON Kto? Przed nami jest tylko morze. Chcę Panią, chcę...

ONA Nie tutaj. Proszę, nie. To nie jest najlepsze miejsce. Proszę przestać.



ON (*patrzy dyskretnie na zegarek*) Ciasto! Nie mogę się spóźnić. (*odsuwa się*)

Przepraszam nie mogłem się opanować! Powinniśmy poczekać do weekendu.

ONA Ciekawe czy jest ze mną szczerzy? Muszę się dowiedzieć co czuje naprawdę. A co jeśli nie chcę czekać do weekendu?

ON Niech to szlag! Nie mogę przecież poprosić mojego kuzyna o klucze do mieszkania o tej porze. Gdybym wiedział, że jest w domu moglibyśmy pojechać do niego z zaskoczenia. Ale przyjeżdża do nas szwagier. Jeśli przyjadę do domu na czas, żona mi nie daruje. (*do kobiety*) Nie ma pośpiechu. Spotkajmy się w weekend. Pójdziemy gdzieś, gdzie nie ma ludzi, kelnerów i takich tam. Tylko my. Bardzo chcę się z Panią spotkać.

~~~~~

ONA Tak powiedziałeś. Ale nie powiedziałeś, jaka jest prawdziwa przyczyna. Przecież nie mieliśmy dokąd iść... Jesteś prawdziwym kłamcą.

ON Pamiętaj, że miłość karmi się małymi kłamstwami. Przeczytałem to gdzieś. Czy że kłamstwa karmią miłość. Coś w tym stylu.

ONA Widzę, że nieźle karmiłeś tę miłość. Grajmy dalej.

~~~~~

(*Udają, że idą do pracy*)

ON Przed nami jeszcze dwa dni. Ale muszę wszystko zaplanować. (*wykręca numer*) Jak się masz kuzynku?

GŁOS W porządku. Nie odzywałeś się ostatnio. Chyba masz słaby ruch w interesie?

ON (*odpukuje w drewno*) Nie, nie... z intereselem wszystko w porządku. Poznałem w teatrze super dziewczynę. Musisz ją poznać. Jest niesamowita.

GŁOS Gratulacje. Klucze?

ON Przydałyby się na weekend.

GŁOS Weekend? Nie da rady, przyjeżdża moja siostra z rodziną.

ON Nie możesz tego przełożyć?

GŁOS A jak sobie to wyobrazasz? Przyjeżdżają z drugiego końca kraju. Są stęsknieni za mną. Ale jeśli chcesz to możesz pogadać z moją siostrą.

ON Przestań! Nie pogrążaj mnie!

GŁOS Człowieku! Wrzuć luz! Czy ja mam siostrę?

ON No nie... Ty draniu! Nie żartuj sobie ze mnie w ten sposób!

GŁOS Widzę że, ta mała zawróciła Ci w głowie. Mój dom jest Twoim domem.

ONA *(wykręca numer)* Zajęte. Pewnie dzwoni do mnie.

ON Dzięki stary!

GŁOS A! I jeszcze jedno. Jest awaria sieci wodociągowej. Przywieźcie ze sobą wodę. I nie palcie papierosów, ok?

ON Dobrze, dzięki!

GŁOS Zawsze jestem do dyspozycji, stary.

ONA co u Ciebie? Po staremu? Nie lubisz zmian, co?

GŁOS Po co mam cokolwiek zmieniać. Nie widzę nikogo poza moją.... Ale lufa! A masz jakąś propozycję dla mnie?

ON Ożeń się wtedy polubisz zmiany.

*(Śmieją się)*

GŁOS Do usłyszenia!

ON Do usłyszenia! *(odkłada słuchawkę)* No już. Załatwione.

ONA Muszę do niego zadzwonić. Przeczytałam artykuł, w którym było wyraźnie napisane: "Dzwońcie do swoich facetów. Przyzwyczajajcie ich do tego. Jeśli nagle przestaniecie będą zaniepokojeni. To znakomity sposób na to, żeby ich zdobyć. Spróbujcie." *(wykręca numer)* Halo.

ON Witam.

ONA Witam. Jak się Pan czuje?

ON Bardzo dobrze. Cieszę się, że Pani dzwoni.

ONA Och dziękuję.

ON Co Pani porabia?

ONA Staram się pracować. A Pan?

ON Myślę o Pani.

ONA Ja też.

ON Przewracałem się z boku na bok całą wczorajszą noc.

ONA Ja też.

ON Nie mogłem spać. Wypiłem trochę i później zasnąłem.

ONA Ja też.

ON Chciałbym, żeby już było jutro.

ONA W końcu nadejdzie.

ON Chcę żeby było już.

ONA Ja też.

ON Mieszkanie już czeka. *( do widzów)* Kurde, co ja gadam?

ONA Halo, halo. Mieszkanie? Czy się nie przesłyszałam?

ON Eeeem, no...

ONA To Twój problem. Tak bym chciała, żeby już było jutro.

ON Jutro po raz pierwszy będziemy razem. Jestem podekscytowany.

ONA Ja też.

ON Do jutra! Całuję mocno.

ONA Ja też.

*(Odkładają słuchawki. Chodzą po pokoju)*

ONA *(znowu wykręca numer)* Halo!o!

ON Halo.

ONA Co Pan porabia?

ON Myślę o Pani, a Pani?

ONA Ja też.

ON Mogę coś Pani powiedzieć?

ONA Tak, słucham.

ON Przejdźmy na "ty"? Co Pani na to?

ONA Dobrze.

ON To cudownie. Będę mówić na Panią "ty".

ONA Będzie wspaniale.

ON Ale pod jednym warunkiem... Pani też będzie mówić na mnie "ty".

ONA Zawsze na to czekałam. Bardzo mi miło. Ja też będę mówiła na Pana "ty". Ty.

ON O Boże! Jeszcze raz.

ONA Ty. Ty. Ty. Niech Pan też mówi.

ON Ty. Ty. Podoba się Pani?

ONA Baaardzo. Mów do mnie "ty".

ON Dobrze. Gdybym ci teraz powiedział "pa" pogniewałabyś się na mnie?

ONA Co się stało?

ON Mam za chwilę zebranie.

ONA Dobrze. Baw się dobrze na zebraniu.

ON Dziękuję. Nawzajem.

ONA Ale ja nie mam zebrania.

ON Nooo, to powodzenia w interesach. Całuję.

ONA Ja też.

*(Odkładają słuchawki)*

ON Minęło pół godziny ( *szybko podnosi słuchawkę*) Halooo! Witaj! Jak miło słyszeć twój głos. A to ty! Ciasto? Znowu przyjeżdża twój brat i jego rodzina? Oczywiście. Zawsze znajdują u nas dach nad głową. Nie ironizuję. Twój brat to mój brat. Na pewno nie zapomnę kupić. Dobrze. Całuję. (*odkłada słuchawkę*)

ONA Ciekawe czy zebranie już się skończyło?

ON Dziś muszę wcześniej wrócić do domu. Nie mogę nadwyrężyć zaufania żony. I jeszcze muszę znaleźć dobrą wymówkę na jutro. Przekonywującą wymówkę. Tylko co? (*myśli*)

ONA Zadzwoniłby gdyby zebranie już się skończyło. Nie mogę dać mu szansy. (*wykręca numer*)

ON Bingo! Mam! (*odbiera telefon*) Kolacja dla sprzedawców. Niesamowita wymówka!

ONA Halo. Kiedy?

ON Jutro wieczorem.

ONA Jutro wieczorem? To znaczy, że się nie spotkamy?

ON Jasne że się spotkamy. Kolacja jest nie jutro, ale dziś. Nic nie jest w stanie przeszkodzić naszemu spotkaniu.

ONA Już za Tobą tęsknię.

ON Wszystko jest już gotowe.

ONA Ciekawa jestem gdzie pojedziemy? Nie ma się czego bać. Na pewno będzie ostrożny. W innym wypadku nic z tego nie wyjdzie.

ON Słyszysz mnie? Halo, halo?

ONA Coś mi przerwało. Co mówiłeś?

ON Mówiłem, że wszystko jest gotowe.

ONA Dobrze, że to mężczyźni załatwiają takie rzeczy.

ON Już załatwiłem. Spokojnie. Wkrótce się spotkamy.

ONA Jutro wieczorem.

ON Chciałbym spotkać się też dzisiaj. Co ja gadam?

ONA Czemu nie?

ON Ale dziś mamy kolację dla sprzedawców. Musimy uzbroić się w cierpliwość. Cierpliwość popłaca.

ONA Tak. Cierpliwość jest cnotą.

ON Jeszcze się wygłupię. Muszę już kończyć.

ONA Co mówisz? Nie słyszę.

ON Teraz słyszysz?

ONA Tak słyszę. Mówiłam, że cierpliwość jest cnotą.

ON Tak cierpliwość jest cnotą.

ONA Jutro będziemy cnotliwi.

ON Tak... Chwileczkę. Pan Hamdi? Już idę Panie...

ONA Kim jest ten pan Hamdi?

ON Nasz wicedyrektor. Mówi, że musimy już iść na tę kolację. Muszę się spieszyć. Do jutra, pa...

ONA Pa! Będę myślała o Tobie przez całą noc. Nie zmruję oka.

ON Jaki piękny tytuł "Nie dane jest nam zasnąć". Gratulacje. Znalazłaś tytuł dla serialu.

ONA Jak się cieszę!

ON Ale musimy spać. Musimy być świeży, prawda?

ONA No tak.

ON Całuję.

ONA Ja też.

*(Odkładają słuchawki cmokając.)*

ON Kupiłem ciasto i poszedłem do domu. Brat z rodziną byli już u nas. Szwagier jak zwykle założył moją pidżamę. Powiedziałem mu, że ciężko pracuję, że nie mam czasu dla siebie i rodziny przez te głupie zebrania i kolacje. Specjalnie opowiadałem o tym głośno, żeby słyszała mnie żona. Narzekałem też, że w weekend znów mamy służbową kolację. I dodałem, że wolałbym zostać w domu z żoną i że gdybym nie miał rodziny to już dawno rzuciłbym tę pracę. Żona zaproponowała, żebyśmy poszli razem, ale zaoponowałem: "To niemożliwe. Ty jesteś pięknym kwiatem, a tam będą sami wąsacze. Taki kwiat w dżungli wąsaczy? Oni nie wiedzą co to dobre maniery. Gadają tylko o seksie. Czym sobie zasłużyłem na słychanie tych historii w każdy weekend? Kusi mnie, żeby rzucić tę robotę." Żona usłyszawszy to powiedziała: "Broń Cię Panie Boże! Musimy to znieść." Więc spokojnie zjadłem kilka kawałków ciasta szczęśliwy, że będę miał odtąd wolny każdy weekend. I pomimo tego, że z tego szczęścia wypilem za dużo herbaty spałem wyjątkowo dobrze.

ONA A ja prawie nie zmrużyłam oka. Przewracałam się z boku na bok. Dopiero nad ranem udało mi się zasnąć. Śniło mi się, że kilku obleśnych facetów próbowało mnie zgwałcić. Na szczęście Ty w ostatniej chwili mnie uratowałeś.

~~~~~

ON Dziękuję za zaufanie.

ONA Ufałam Ci tak bardzo, a Ty ciągle mnie okłamywałeś. O mój Boże!

ON *(pokazując na górę)* On Ci nie pomoże. Też jest facetem. No nic.

~~~~~

ON Przyszedłem do pracy.

ONA Przyszłam do sklepu. Czy on już jest?

ON Tak, już jestem. Zadzwoń.

ONA (*wykręca numer*) Halo!!!

ON Jak to dobrze móc usłyszeć Twój głos. Dajesz mi ukojenie.

ONA Ty mi też.

ON Jak minęła noc?

ONA Koszmarnie. Zasnęłam dopiero nad ranem.

ON To tak jak ja! Nie mogłem zasnąć do rana.

ONA Ja też!

ON Modłę się, żeby ten dzień szybko minął.

ONA Ja też. Żebym tylko miała dużo klientów, dzięki temu czas szybko mi zleci.

ON Może rozwiązuje krzyżówki. Ja zawsze rozwiązuję krzyżówki dla zabicia czasu.

ONA Masz doświadczenie w tej materii?

ON Miałem, już nie mam. Jesteś tylko Ty!

ONA Oby na zawsze!

ON Na zawsze. Przyjadę po Ciebie do pracy.

ONA Nie będziemy już dziś do siebie dzwonić?

ON Oczywiście, że będziemy. Ale na wszelki wypadek chcę się umówić. Mogą nam wyłączyć telefony.

ONA Niemożliwe, zapłaciłam rachunek.

ON Ja też. Ale mówię tak na wszelki wypadek. Masz coś przeciwko temu, żebyśmy już się umówili?

ONA Nie mam.

ON To dobrze. Muszę kończyć. Całuję i baw się dobrze rozwiązując krzyżówki.



*(Odkładają słuchawki cmokając.)*

ONA *(zaczyna rozwiązywać krzyżówki w gazecie)* Część lądu otoczona morzem. *(myśli trochę)* Wyspa. *(pisze)* Sławny amerykański reżyser...Elia. *(myśli i wykręca numer)* Halo!!!

ON Halo.

ONA To ja.

ON Poznałem. Słucham Cię?

ONA Sławny amerykański reżyser. Elia?

ON. Elia Kazan.

ONA Kazan. Pasuje. Czy mogę jeszcze o coś zapytać?

ON Pytaj!

ONA Słynna powieść Gogola...dwa słowa...

ON Martwe dusze.

ONA Dziękuję.

ON Nie ma za co. Całuję.

ONA Ja też całuję.

*(Odkładają telefony cmokając.)*

ONA *(nadal rozwiązuje krzyżówkę, po chwili znów wykręca numer)* Halo, to znowu ja.

ON Słucham.

ONA Słynna powieść Victora Hugo?

ON Dzwonnik z Notre Dame.

ONA Nie. Jedno słowo.

ON. Nędznicy.

ONA Tak, pasuje. Jeszcze jedno... Słynny pisarz. Nazwisko: Gorki?

ON Maksym...Maksym Gorki.

ONA A ciekawe czy to wiesz? Sztuka Czechowa...

ON Wiśniowy sad, Wujaszek Wania...

ONA Jedno słowo...

ON Mewy!

ONA Dzięki... Pasuje.

ON Nie ma za co, całuję.

ON Ja też.

*(Odkładają telefony cmokając.)*

ONA *(wykręca numer)* Halo. Przeszkadzam Ci?

ON To Ty? Twój głos mnie uszczęśliwia.

ONA To jeszcze trochę Cię uszczęśliwię. Słynny angielski dramaturg.  
Nazwisko Bond. Ale James nie pasuje.

ON James Bond to tajny agent. Edward Bond. Obaj są Anglikami. Edward.

ONA *(cieszy się jak dziecko)* Pasuje. Jaki Ty jesteś mądry!

ON Taki mam zawód. Całuję.

*(Odkładają telefony cmokając.)*

ONA *(skończyła rozwiązywać krzyżówkę, wykręca numer)* Haloo!

ON No pytaj!

ONA Jedną już rozwiązałam. Szukam następnej.

ON Zadzwoń do mnie jak nie będziesz czegoś wiedziała, dobrze?

ONA Dobrze. Wiesz co? Boję się.

ON Czego?

ONA Że coś się stanie.

ON No coś Ty?! Co się może stać? Wszystko jest już załatwione. Nie bój się.

Będę przy Tobie. Ok?

ONA Ok.

ON Całuję. *(czuje się trochę dziwnie*

*(Odkładają telefony cmokając.)*

ON Dlaczego się boi? Może jest...może jest dziewicą. O rany! To będzie pech jeśli okaże się dziewicą. Mam nadzieję że nie jest. Na pewno nie jest. W tym wieku! Poza tym miała narzeczonego. Nie, na pewno nie jest.

~~~~~

ON No dobra, spotykamy się.

ONA Ale jeszcze mieliśmy kilka rozmów przez telefon.

ON Zostawmy to. To były takie głupie rozmowy. Spotkajmy się już.

ONA Jakie głupie?! Wtedy mówiłeś co innego.

ON Ale już się nie mogę doczekać. Idziemy dalej.

~~~~~

ON Pojechaliśmy do mieszkania mojego kuzyna. Czekaliśmy w samochodzie, bo jakaś rodzina z dziećmi wychodziła z budynku. Widzieli mnie wcześniej z innymi kobietami. Nie wiem dlaczego ale poczułem się zawstydzony. *(do niej)* Zaczekaj w samochodzie. Najpierw wejdę ja, a potem Ty, dobrze? *(udaje, że odchodzi)*

ONA Dlaczego on się tak dziwnie zachowuje? No dobrze, ale jaki jest numer mieszkania?

ON Drugie piętro, numer 5. Minąłem rodzinę. Ukłoniłem się udając, że wszystko jest w porządku. Jednak nie umknęło ich uwadze, że czekasz w samochodzie. Ich syn wyrwał się matce wołając: "O tym razem zaparkował pod samym blokiem!" i stał obserwując co będzie dalej. Oburzona matka odciągnęła go mówiąc, że nie powinien patrzeć na takie łajdactwo.

ONA Matka chłopca przechodząc obok samochodu powiedziała głośno, tak żebym na pewno usłyszała: "Kolejna naiwna! Pewnie naopowiadał jej, że jest filmowcem i obiecał szybką karierę." Chciałam stamtąd uciec. Ale zmieniłam

zdanie. Pobiegłam do budynku. Stałeś przy drzwiach i wciągnąłeś mnie do wewnątrz.

ON O mały włos nas nie nakryli.

ONA Ale przecież mnie widzieli.

ON Nie szkodzi.

ONA Przyprawdzałeś tu inne kobiety?

ON Od tego momentu będę przyprawdzać tylko Ciebie. Obiecuję.

ONA Czyje to mieszkanie?

ON Mojego kuzyna.

ON *(Rzuca kilka poduszek na podłogę. Bierze dwa kieliszki, jeden podajej jej. Siadają na podłodze.)* Jaka muzyka Ci się podoba?

ONA Muzyka poważna.

ON Poważna? Takie płyty mam w samochodzie. Myślę, że tu nie ma takich płyt. Mój kuzyn jest raczej prostakiem. Może ma coś w naszym klimacie. *(szuka, coś znajduje, słyhać jakaś romantyczną melodię)*

ON Podoba ci się?

ONA Tak bardzo.

ON Naprawdę ci się podoba? Jeśli chcesz mogę iść po płyty do samochodu. Oddam życie za każdą płytę jaką sobie wymarzysz.

ONA Naprawdę jest bardzo dobrze. Nie musisz poświęcać życia dla głupiej płyty, jesteś zbyt ważny dla mnie.

ON Ty też jesteś ważna kochanie. Znasz tego piosenkarza? Był piłkarzem. Iglesias. Piękny głos.

ONA Tak znam. Jest wrażliwy i przystojny. Wszystkie kobiety go uwielbiają.

ON Czuję się zazdrosny.

ONA Ja uwielbiam tylko Ciebie. I chcę, żebyś Ty uwielbiał tylko mnie.

ON Nie widzę innych kobiet poza Tobą.

ONA A w przeszłości?

ON Zostawmy już tę przeszłość. Od tej chwili zaczynam nowe życie.

ONA My zaczynamy.

ON Tak my zaczynamy. Będziesz moją ostoją. Prawdziwego mężczyznę poznaje się po jego mężczyźnie.

ONA *(śmieje się)* Po kim? Po "jego mężczyźnie"?

ON Przepraszam, chciałem powiedzieć "po jego kobiecie", oczywście...

*(Zbliża się do niej jak kot. Zaczyna całować jej ramiona.)*

ONA Zawsze tak zaczynasz?

ON Tak, nie, ale to już poza mną.

~~~~~

ONA Jaka ja byłam głupia! Przyznałeś się do wszystkiego, a ja udawałam, że nic nie słyszę.

*(ONA denerwuje się, zdejmuje but i rzuca za siebie.)*

ON Ale wtedy nie zdjęłaś buta w ten sposób.

~~~~~

ON *(Ponownie wkłada but na jej stopę. Potem starannie zdejmuje oba buty. ON zdejmując ubranie kładzie się na niej jak pantera.)* Ty będziesz tą kobietą, po której będzie można poznać mnie.

ONA Mów do mnie "Moja kobieto".

ON Moja kobieto!? Ty jesteś moją kobietą. Mów do mnie "Mój mężczyzno"!

ONA Mój mężczyzno.

ON Moja kobieto.

*(Światło gaśnie.)*

*(Z rozjaśnienia. ON pali.)*

ONA Daj mi papierosa.

ON Przepraszam. *(częstuje ją)*

ONA Kochasz mnie?

ON Baaardzo. Kocham Cię bardzo mocno.

ONA Wydaje mi się, że mówisz tak na odczep się. Może jesteś rozczarowany?  
Może jesteś smutny bo nie byłam dziewicą?

ON Nie. Choć nie ma wątpliwości, że chciałbym być Twoim pierwszym mężczyzną. Ale myślę, że nie mam prawa tego od Ciebie wymagać. Kto wstaje pierwszy z łóżka, Ty czy ja?

ONA Zamknij oczy! Nie patrz na mnie.

ON Wstydzisz się? No coś Ty!

ONA Może kiedyś się przyzwyczaję, ale teraz zamknij oczy proszę.

*(ON zamyka oczy, ale dyskretnie patrzy na swój zegarek. ONA siada na nim jak na koniu. Zaczyna go łaskotać.)*

ON Przestań! Mam łaskotki. Przestań!

ONA Co teraz robimy?

*(ON leży na niej)*

ON Jesteś taka piękna? Podniecasz mnie. Mam nadzieję, że to uczucie nigdy nie minie. Powinniśmy spotykać się nie częściej niż raz w tygodniu, żeby nie zamienić tego uczucia w przyzwyczajenie. Chodź, wstajemy.

ONA Jeszcze chwilkę.

ON Nie chcę mieć awantury w domu. Chcesz, żeby mnie to dobiło?

ONA Nie chcę. *(idzie do drugiego pokoju)*

ON *(wstaje po niej)* "To my kreślimy szczęście". Poezja Hikmeta pasuje do takich chwil jak nic innego. Muszę się częściej na niego powoływać.

ONA (z *offu*) Chciałabym, żeby ta noc nie miała końca. Chciałabym się obudzić w Twoich ramionach.

ON (*ubiera się*) Może kiedyś. Może wymyślę jakąś delegację z pracy. Uciekniemy wtedy na kilka dni. Dlaczego nie?

ONA (*wychodzi ubrana i piszę coś na kartce*) To mój telefon domowy. Możesz dzwonić kiedy zechcesz.

ON Wyjdź pierwsza. Poczekaj na mnie w samochodzie. Ja zaraz przyjdę.

ONA Nie chciałam żebyś odprowadzał mnie do domu. Wyszłam z samochodu na skrzyżowaniu.

ON Miałaś rację. Mogłyby nas przywazać Twoje sąsiadki.

ONA Ciekawa jestem czy zadzwoni z domu?

ON Nie mogłem. Powinienem był tak zrobić, ale niestety żona jeszcze nie spała.

ONA Czekałam na telefon przez całą noc. Chciałam usłyszeć Twój głos, który mówi mi, że już dojechałeś. Bałam się, że miałeś wypadek. Bałam się tym bardziej, że w końcu znalazłam kogoś kogo tak bardzo szukałam.

ON Chyba tym razem znalazłem kogoś, kogo tak długo szukałem. Choć przy pożegnaniu robiła mi wyrzuty. Ale to chyba dlatego, że tak bardzo mnie kocha. Gdyby to mogło trwać wiecznie. Byłoby dobrze, gdybyśmy mogli się realizować nie psując tego co jest teraz. Tęsknię za jej stopami. Chciałbym zadzwonić, ale gdyby żona mnie przypałała... To byłby koniec. A jakby odebrał jej ojciec? A może bym ją obudził?

ONA Muszę mu pokazać, że najbardziej lubię kiedy całuje mnie w kark. Dlaczego tak podobają mu się moje stopy?

ON Muszę zasnąć. Jeśli zaraz nie zasnę będę miał stracony cały jutrzejszy dzień. Jeden baran, drugi baran, trzeci baran...

~~~~~

ONA Nie wygłupiaj się. Chodź, kończymy pierwszy akt.

ON Kończymy.

ONA Niech wszyscy ochłoną na przerwie. Pewnie są przerażeni, bo poznali takiego człowieka jak Ty.

ON Racja. Ale nie jest zbyt przyjemnie poznać i Ciebie. Ta sztuka nazywa się Matrioszka, prawda?

ONA Tak...

ON Ale o co chodzi? Czy ten dramaturg jest jakimś maniakiem? Przecież to nie ma nic wspólnego z matrioszką.

ONA Nie pamiętasz? W drugim akcie dowiedzą się co to ma wspólnego z matrioszką. No chodź. Podziękujmy, że nas oglądali nie umierając z nudów. Ale przed końcem aktu przydałby się jeszcze jakiś efektowny finał.

~~~~~

ONA Wiesz co się dziś stało? Zdradziłam Cię. Spałam z innym mężczyzną.

*(ON załamany jak dziecko, które straciło swoje zabawki. Biegnie za nią w stronę kulis.)*

ON Poczekaj! Jak to!?



## Akt drugi

*(ONA wchodzi w płaszczu kąpielowym)*

ONA Wzięłam prysznic. Doszłam do siebie. Postanowiłam z nim zerwać. Ale muszę znaleźć coś, żeby go pognębić. Muszę sprawić, żeby się przyznał. Inaczej będzie ze mną krucho. Albo będę na zawsze z nim, albo nie będzie mnie w ogóle.

ON *(wchodzi)* To prawda co powiedziałaś?

ONA Nigdy Cię nie okłamywałam.

ON Co?! Proszę Cię! Nie rozśmieszaj mnie! *(udaje, że go to śmieszy)* Ha, ha, ha.

ONA Bardzo śmieszne!

ON Tak, bardzo śmieszne. Wiem, że powiedziałaś mi o tym, żeby mnie zranić.

ONA Nie łudź się! Dzwoniłam do Ciebie do południa z tysiąc razy. Nie odbierałeś. Nie zostawiłeś żadnej wiadomości. Doszłam do wniosku, że masz mnie gdzieś, więc umówiłam się z nim i...

ON Z kim? Kto to jest?

ONA Nie będę Ci tego wyjaśniać. Jest kimś tam. Jakimś facetem. Tym czy siamym. To nie ma znaczenia. Ważne, że mogłam się na Tobie zemścić.

ON Ranisz mnie.

ONA Ty też mnie raniłeś.

ON *(zdenerwowany)* Nie masz prawa mnie zdradzać!

ONA Ale już zdradziłam! Zrobiłam to!

ON Przestań się nade mną pastwić. *(ściska jej rękę)* Dlaczego się nade mną pastwisz?

ONA Puść! To boli! *(do widzów)* Zwariował. I dobrze mu tak!

ON *(puszcza jej rękę i ze złości zaczyna kopać poduszkę, która leży na podłodze)* Kłamiesz, kłamiesz, kłamiesz!!!

ONA Widzę, że Cię to zabolalo. Bardzo mnie to cieszy. Myślisz, że Ty możesz zdradzać, bo jesteś mężczyzną, a ja nie bo jestem kobietą? Ale nic z tego. Zdradziłam Cię.

ON Gdybyś mnie zdradziła to nie przyjechalibyśmy tutaj. Odmówiłabyś. A jednak się zgodziłaś.

ONA A jak inaczej miałabym Ci o tym opowiedzieć? Musimy się rozliczyć. Nie mogę sobie pozwolić na związek, w którym to ja zawsze cierpię. Nawet nie zadzwoniłam do mnie po naszym pierwszym spotkaniu.

ONA *(zdejmuje płaszcz kąpielowy, teraz jest w sukni)*

ONA Przyszłam do pracy i od razu zadzwoniłam do Ciebie. *(wykręca numer)*

~~~~~

ON *(odbiera)* Halo.

ONA Dzień dobry!

ON Cześć!

ONA Martwiłam się o ciebie wczoraj. Dotarłeś szczęśliwie do domu?

ON Tak. Nie było ruchu na ulicach, więc mogłem spokojnie dojechać.

ONA Dlaczego do mnie nie zadzwoniłeś?

ON Chciałem, ale pomyślałem sobie, że Ci przeszkodzę. Pewnie spałaś.

ONA Nie spałam, bo jacyś pijacy tłukli się przez całą noc po ulicy.

ON To miło, że się o mnie martwiłaś.

ONA Pójdziemy gdzieś po pracy?

ON Nie mogę, bo szwagier i jego rodzina znów będą u nas.

ONA Jeśli chcesz to ich zlikwiduję.

ON Byłoby dobrze. Ocaliłabyś mnie od nich.

ONA Tylko nie kłam. Nienawidzę kłamstwa.

ON Ale jak tu nie kłamać, żeby nie złamać Twojego serca?

ONA Lepiej, żebym miała złamane serce, niż miałbyś mnie oszukiwać. Nie daruję Ci jeśli mnie zdradzisz.

ON Dlaczego o tym mówisz?

ONA Mówię Ci tak na wszelki wypadek, żeby wszystko było jasne. Jeśli przyłapię Cię na kłamstwie, to będzie koniec naszego pięknego związku.

ON Ale ja nie chcę jego końca.

ONA To musisz się postarać. Wprawdzie przyjąłem Cię takim jaki jesteś, ale mam prawo wymagać od Ciebie, żebyś mnie nie okłamywał.

ON Nie mów głupst.

~~~~~

ONA Obiecywałeś, ale koniec końców zdradziłeś mnie. Chcę to teraz usłyszeć od Ciebie. Powiedz prawdę, zdradziłeś mnie czy nie? Nie pogniewam się i wybaczę Ci, tylko powiedz prawdę. Obiecuję, że o wszystkim zapomnę. Pryznaj się!

ON Nie zdradziłem.

ONA Kłamiesz!

ON Nie.

ONA Ty płaczesz?

ON (*odwraca głowę*) Nie.

ONA Nie wierzę ci. Udajesz, że płaczesz.

ON Cierpiałem z Twojego powodu.

ONA Bo Cię kochałam.

ON Spotykaliśmy się w weekendy, a Ty codziennie dzwoniłaś do mnie wiele razy.

~~~~~

ONA *(wykręca numer)* Cześć!

ON Cześć!

ONA Co robisz?

ON Pracuję. A Ty?

ONA Myślę o Tobie.

ON Ja też.

ONA Ale mówiłeś że pracujesz.

ON No i pracuję i myślę o Tobie. Muszę pracować żeby zarabiać, prawda? Całuję.

ONA Ja też.

*(Odkładają słuchawki cmokając.)*

~~~~~

ON Na początku podobały mi się Twoje telefony. Nie ukrywam, że byłem dumny, że tak często mówisz, że myślisz o mnie.

~~~~~

ONA *(wykręca numer)* Halo!

*(Odkładają telefony cmokając.)*

~~~~~

ON Taka sytuacja trwała tygodniami. Czasami ja też dzwoniłem. Ale potem zaczęło mnie to nudzić. Telefony zaczęły mnie drażnić. Ale nie mówiłem Ci tego, żeby Ci nie robić przykrości. *(wykręca numer)*

~~~~~

ONA Halo!

*(Odkładają telefony cmokając)*

~~~~~

ON Którego dnia zadzwoniłaś 17 razy.

ONA 16.

ON 17.

ONA 17 razy to pewnie dzwoniła do Ciebie żona.

ON No nieważne! Czasami dzwoniłaś w najmniej odpowiednich porach. Na przykład podczas ważnego spotkania z klientem, kiedy załatwiałem nowy kontrakt dla firmy.

~~~~~

ONA *(wykręca numer)* Halo!

ON Halo!

ONA Cmok, cmok.

ON Słucham.

ONA O co chodzi?! Dlaczego jesteś taki dziwny dla mnie?

ON Proszę Pani mam w tej chwili spotkanie. Proszę zostawić numer, później do Pani oddzwonię.

ONA Bardzo Cię Kocham!

ON Rozumiem Panią. Zadzwonię wkrótce.

ONA Dlaczego mówisz do mnie na Pani?

ON Rozumiem. Za pół godziny zadzwonię do Pani.

ONA Nie kończ! Nie odkładaj słuchawki!

ON Do usłuszenia! *(odkłada słuchawkę)* Przepraszam pana.

*(ONA znowu wykręca numer.)*

ON Jakaś klientka chciała niewiarygodną zniżkę. *(telefon dzwoni)* Halo!

ONA Jakim prawem odłożyłeś słuchawkę kiedy mówiłam!

ON Halo...Halo!

ONA Co znowu kombinujesz? Nie odkładaj!

ON Nie słyszę. *(odkłada słuchawkę na bok)* Przepraszam, ale nie chcę, żeby ktoś nam jeszcze przeszkadzał.

*(ONA znowu dzwoni. Telefon jest ciągle zajęty. Dzwoni nadal. ON udaje, że żegna się z klientem i biegnie do telefonu, ale tym razem to jej telefon jest zajęty. Jego telefon dzwoni.)*

ON Halo!

ONA Tylko nie odkładaj!

ON Nie odłożę kochanie. Klient już poszedł.

ONA Dlaczego nie zadzwoniłeś do mnie zaraz po jego wyjściu?

ON Dzwoniłem, ale telefon był zajęty. Przysięgam!

ONA Znudziłam Ci się już. Bezcelnie odłożyłeś słuchawkę. Nie wybaczę Ci tego.

ON Kochanie, posłuchaj, miałem spotkanie. Dlaczego nie próbujesz mnie zrozumieć?

ONA Mogłeś powiedzieć: "Kocham Cię".

ON Przy kliencie?! On jest bardzo ważnym klientem, rozmawialiśmy o poważnych sprawach.

ONA To znaczy, że mnie nie traktujesz poważnie? Oczywiście. Nasz związek zamyka się w czterech ścianach, w których spotykamy się w tygodniu. Ale mnie to już nie wystarcza. Musisz spędzać ze mną więcej czasu. Czy kiedykolwiek zapytałeś mnie o to czy mam jakiś problem?

ON Jasne że pytałem. Zawsze pytam. Czy masz jakiś problem?

ONA Mam. Muszę o tym z Tobą porozmawiać.

ON Proszę bardzo. Słucham. Mów!

ONA To nie jest rozmowa na telefon. Spotkajmy się po pracy.

ON Nie mogę.

ONA Ale ja mam problem! Musisz mnie wysłuchać. Pójdziemy na kawę.

ON Ok, wpadnę do Ciebie po pracy.

*(On odkłada słuchawkę, udają że są w kawiarni.)*

ON Kochanie, powiedziałaś, że chcesz ze mną porozmawiać, ale jesteśmy tu już trzecią godzinę i nie powiedziałaś mi nic o swoim problemie. Muszę już iść. Inaczej będę miał awanturę w domu.

ONA Trudno.

ON Jak to? Chcesz, żebym miał nieprzyjemności?

ONA Tak.

ON To ja idę. Jeśli tak myślisz... Do widzenia.

ONA *(zastawia mu drogę)* Nie możesz odejść.

ON Ludzie patrzą. Trochę ciszej, proszę.

ONA Nie będę ciszej!

ON To krzycz w takim razie. Ja wychodzę.

ONA *(zastawia mu drogę)* Proszę, wysłuchaj mnie. *(jest bliska płaczu)*

ON *(siada ponownie)* Słucham, ale mów krótko.

ONA Ja ...Ja jestem w ciąży.

ON Co?!?!

ONA Będziemy mieli dziecko.

ON Skąd wiesz?

ONA Okres mi się spóźnia pięć dni.

ON To jeszcze nic nie znaczy... Może z powodu stresu, depresji czy takich tam...

ONA *(wyjmuje z torby jakieś badanie od lekarza i daje mu)* Przeczytaj!

ON *(czyta)* Ale przepraszam Cię bardzo, przecież byliśmy ostrożni. Jak to się stało? Nie rozumiem.

ONA *(do widzów)* Oczekiwałam, że powie: "Nie martw się. Po rozwodzie ożenię się z Tobą." Gdyby mnie kochał toby tak powiedział.

ON Nie przejmuj się. To dopiero początek. Znam dobrego ginekologa.

ONA Ja też znam, ale to kosztuje masę pieniędzy.

ON To nie ma znaczenia. Ale ile mniej więcej?

*(ONA coś pisze ON czyta, jest zaskoczony.)*

ONA Powiedziałam: "Nie powinieneś jechać ze mną. Zdobądź pieniądze." Wstałeś i zadzwoniłeś do kogoś. Wróciłeś zadowolony.

ON Pieniądze będą na jutro na 10 rano. Koło 11 przyjadę po Ciebie.

ONA Narobiłam Ci tyle kłopotu. Jak spłacisz taką sumę?

ON Pożyczyłem od szwagra. Spłacę mu w ratach.

ONA Od szwagra?! Jak mogłeś pożyczyć od niego?

ON W tych sprawch faceci są solidarni. Zachował się w porządku. O nic nie pytał. Wiedział o co chodzi.

~~~~~

ONA *(do widzów)* Sami państwo widzicie. Chciałam oddać Ci te pieniądze nazajutrz, bo...

ON Bo nie byłaś w ciąży. Miałaś sfalszowane badanie.

ONA Skąd wiesz?

ON Następnego dnia chciałem odprowadzić Cię do lekarza. Ale nie pozwoliłaś mi, mówiąc: "Nie pokazuj się tam ze mną. Sama pojedę." Wzięłaś



taksówkę, ale na wszelki wypadek postanowiłem pojechać za Tobą. Dozorca budynku do którego weszłaś powiedział mi, że tu mieszka wróżka i że przychodzi do niej mnóstwo kobiet. Na szczęście znałem tę klinikę, z której miałaś badania. Zadzwoiłem do nich i nietrudno mi było się dowiedzieć, że badanie było sfalszowane.

ONA Teraz rozumiem, dlaczego byłeś wtedy dla mnie taki oziębły.

ON A jak inaczej miałem Cię traktować? Zachowałaś się nie fair. Fałszywe badanie, wróżka, kłamstwa...

ONA Musiałam Cię sprawdzić. Chciałam się dowiedzieć, jakbyś się zachował w takim wypadku. A do wróżki poszłam bo chciałam się dowiedzieć o naszą wspólną przyszłość.

ON I co Ci powiedziała?

ONA Powiedziała: "Bądź z nim. Jesteście na dobrej drodze." Spłaciłam wróżce pieniądze, które byłam jej winna. Resztę chciałam Ci oddać i wyjaśnić sytuację, ale czekałam na właściwy moment, bo bałam się Twojej reakcji. Kupiłam Ci ciekawy prezent i chciałam wyjaśnić Ci wszystko w Twoje urodziny.

~~~~~

*(ONA Poprawia kokardę na prezencie i dzwoni do niego.)*

ON Halo!

ONA Halo. Jak się czujesz?

ON Dobrze.

ONA Masz jakiś inny głos.

ON Inność jest pociągająca, czyż nie?

ONA Spotkajmy się dzisiaj.

ON Ale przecież widzimy się już jutro.

ONA Wpadnij do mnie.

ON Mam zebranie. Zaraz się zaczyna. Nie wiem dokładnie kiedy się skończy.

ONA Muszę się z Tobą zobaczyć.

ON Zadzwoń do Ciebie jak się skończy wcześniej. Panie Hamdi, kiedy skończymy? *(trzyma słuchawkę daleko od siebie)* Nooo, póóóžno!... Słyszysz co mówi pan Hamdi?

ONA Kim jest ten pan Hamdi?

ON To nasz wicedyrektor. Wydaje mi się, że mówiłem Ci o nim już kiedyś. Zadzwoń do ciebie. Całuję. *(odkłada słuchawkę)*

*(ONA dzwoni jeszcze raz. ON nie odbiera. ONA dzwoni ponownie. ON nie odbiera. ON nie wytrzymuje tego i odkłada telefon. ONA obrażona wychodzi z pracy z prezentem.)*

ON Ciągłe dzwoni i dzwoni. Po jaką cholere? Jak słyszę dźwięk telefonu to czuję zimny pot na plecach. W co ja się wpakowałem? Na wszelki wypadek zmyję się dziś wcześniej z pracy. *(pakuje rzeczy)* Ciągłe się naprzykrza. Czego ode mnie chce? Chyba straciłem instytnkt samozachowawczy. Nie potrafię już realnie oceniać sytuacji.

*(ONA wchodzi kiedy ON wychodzi.)*

ONA Uciekasz?

ON Skończyły mi się papierosy. Idę kupić.

ONA A zebranie?

ON Nie było zebrania. Jakaś ważna persona, która miała przyjść nie przyszła, więc... *(zapala papierosa)*

ONA Mówiłeś, że skończyły ci popierosy.

ON Chciałem kupić na zapas.

ONA Nie jesteś ciekawy, po co tu przyjechałam?

ON A tak, jestem ciekawy. Po co?

ONA *(daje paczkę, którą chowała z tyłu)* Kupiłam ci prezent.

ON *(bierze paczkę)* Co tam jest?

ONA Nie bój się to nie bomba. Musisz otworzyć, jeśli chcesz się dowiedzieć.

ON *(otwiera)* Co to jest?

ONA Lalka, matrioszka. *(do widzów)* No, zaspokoiliam Państwa ciekawość!

*(ON wyjmuje matrioszki po kolei. Ustawia je na scenie. Matrioszki zostają na scenie do końca sztuki.)*

ON Jaka dziwna zabawka.

*(Telefon dzwoni ON odbiera.)*

ON Halo!

GŁOS To ja. Kup kilogram ciasta. I poł kilo wołowego bez kości.

ON Dobrze.

GŁOS Nie spóźnij się.

ON Dobrze.

GŁOS I jeszcze paczkę herbaty.

ON Dobrze.

GŁOS Zapisałeś? Bo później zapomnisz. Ostatnio jesteś bardzo roztargniony.  
Powtórz co masz kupić.

ON Nie zapomnę.

GŁOS Ciasto. Zapisz!

ON Dobrze.

GŁOS Ale nie zapisujesz. Zapisz!

ON *(pisze)* Zapisałem.

GŁOS Co zapisałeś?

ON Kilogram tego, co mówiłaś.

GŁOS Co mówiłam?

ON (*denerwuje się*) No ciasta! Nie traktuj mnie jak dziecka, dobrze?!

GŁOS (*placzkliwie*) Ciągłe na mnie krzyczysz.

ON Ależ, nie... Dobrze, jeszcze cukier i masło.

GŁOS Widzisz już zapomniałeś? Żaden cukier, tylko herbatę i mięso. Zapisaleś?

ON Zapisalem. Na razie, pa! (*odkłada słuchawkę*) Jezu!

ONA Żona? Twój szwagier z rodziną przyjeżdża do was i musisz wrócić wcześniej do domu, prawda?

ON Tak. Muszę już iść.

ONA Dlaczego nie pytasz mnie, dlaczego kupiłam ci tę matrioszkę? Jesteś aż tak nieczuły?

ON Ja jestem nieczuły? Ciekawa zabawka. Zobacz, coraz mniejsze...

ONA To jak nasz związek. Kiedy do niego zajrzysz wszystko wychodzi na jaw, a nasze uczucie się ciągle zmniejsza. Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin.

ON Dziś są moje urodziny?

ONA I znowu kłamiesz. Brakuje mi słów po prostu. Nie wiesz kiedy się urodziłeś?

ON Naprawdę o tym zapomniałem.

(ONA *odchodzi obrażona.*)

ON Rzeczywiście! Dziś moje urodziny. Chyba jednak jestem nieczuły. Zaraz! Zaraz! Poczekaj na mnie! (*biegnie za nią i wraca*) Wsiadła do taksówki i odjechała. Dałem plamę. Do późnej nocy wałęsałem się po ulicy.

~~~~~

ONA Powinieneś był pojechać do domu bo przecież Twoja kochana żonka czekała na Ciebie.

ON Nie pojechałem do domu. Pojechałem na Twoją ulicę. Padał deszcz. Wsiadłem z samochodu. Stałem pod markizą sklepu, który jest naprzeciwko Twojego domu. Gapiłem się w ciemne okna Twojego pokoju. Nie wiem jak długo tam stałem.

ONA Mów dalej, mimo że kłamiesz, ale mów!

ON Nie kłamię. Dobrze, możesz tak myśleć, ale nie kłamię. Dopiero nad ranem pojechałem do domu.

ONA Koniec śwata!

ON Wręcz przeciwnie! Żona zapłakana czekała na mnie. Szwagier który tak nas wkurzał szukał mnie we wszystkich szpitalach. Byli tacy szczęśliwi jak wróciłem. Nie pytali mnie o nic. Powiedziałem im tylko: "Spacerowałem w deszczu."

ONA Dlaczego nic mi o tym nie powiedziałaś?

ON Bo nie uwierzyłabyś mi. Potem zaczęły się dni bez Ciebie. Przestałaś dzwonić.

ONA Jak mogłabym zadzwonić po tym wszystkim?

ON Wtedy dopiero zrozumiałem, że Cię Kocham i że bardzo za Tobą tęsknię. Zdałem sobie sprawę, że miałaś we wszystkim rację. Walczyłaś o mnie, żeby mnie nie stracić. Kilka razy chciałem zadzwonić, *(wykręca numer)* ale nie miałem odwagi. *(odkłada słuchawkę)* Może czasami kłamałaś, ale tylko dla mojego dobra. A ja niby nie kłamałem? Nie mogłem tego wytrzymać. Wytrzymałem dwa tygodnie i musiałem zadzwonić. *(wykręca numer)*

~~~~~

ON Halo!

ONA Halo.

ON Spotkamy się dziś wieczorem?

ONA Nie wiem.

ON Bardzo za Tobą tęsknię. *(odkłada słuchawkę)* Pojechałem do Ciebie po pracy. Cześć!

ONA Ty tutaj?

ON Czekałaś na kogoś innego?

ONA Nie, ale...

ON *(chwytając ją za rękę)* Chodźmy!

ONA Nie!

ON Zadajesz mi ból. *(ciągnie ją za rękę i odprowadza do domu)* Witam!

*(Lekko romantyczna muzyka i romantyczne światło)*

ONA Nie chcę się w to pakować od nowa.

ON Nie tęsknisz?

ONA Nie chcę o tym mówić.

ON Ja bardzo tęsknię za Tobą.

ONA Był taki kochany. *(ściska go)* Ja też! Ja też mocno tęsknię.

ON Świat bez Ciebie to jak pusty słoik. Bardzo tęsknię.

ONA Ja też. Mów do mnie "Moja kobieto"!

ON Moja kobieto.

ONA Mój mężczyzno! Noś mnie na rękach.

*(ON całuje ją i próbuje wziąć ją na ręce.)*

ON *(robi krok do przodu, czuje mocny ból i stawia ją na ziemi)* Ufff! Aaach!

ONA Co się stało?

ON Nie wiem, jakiś ból z boku po lewej stronie, w nodze! Może w tali...ufff!

Ach!

ONA Wezwać lekarza?

ON Nie. Nie znajdziemy nikogo o tej porze.

ONA Ale to musi być straszny ból. Nie mogę patrzeć jak cierpisz. Obok jest jakaś klinika. Nie pamiętam jej nazwy. Boże!

ON Muszę się położyć. Ból zaraz powinien minąć. Ach!

ONA To moja wina. Nie powinnam była Cię prosić o coś takiego.

ON Nie oskarżaj się, kochanie. Tak widocznie musiało być.

ONA Miałeś już tak wcześniej?

ON Nie pamiętam... Tak. Kiedyś chciałem przenieść piecyk i wtedy też...aaaa!

ONA Jak mogłam być taka niemądra. Mogłeś powiedzieć, że nie możesz dźwigać.

ON Chcesz mi powiedzieć, że się starzeję? Nie chcę, żebyś miała żal do mnie. Aaaaa!

ONA Nie wytrzymam tego!

ON A jutro? Co z jutrem? Nie mogę iść w takim stanie do pracy.

ONA To nie idź!

ON Ale muszę. Muszę podpisać umowy. Aaaaa!

ONA To nie podpiszesz.

ON To mnie wyrzucą z roboty. I co wtedy? Będę kaleką bez pracy! Aaaaaaa!  
Spróbuję się podnieść. *(próbuję wstać bez jej pomocy, ale nie daje sobie rady)*  
Aaaaa! Ufff! Lepiej już pójdę do domu. Gdybym od razu pojechał do domu....  
Ufff!

ONA Zostań tutaj. Pójdę do apteki i kupię Ci jakąś maść. Zaopiekuję się Tobą do rana. Powinno Ci przejść i prosto stąd pójdziesz do pracy.

ON A co powiem żonie? Nie! Achh!!

ONA Powiesz prawdę, że ja się Tobą zajmuję.

ON Akurat! Żona, córka, szwagier, jego żona i jego koledzy bandziory, wszyscy wpadną tu odrazu! Achhhh! Myślisz, że się wywinie? Chodźmy już, posprzątaj tu proszę.

*(ON z trudem siada na krześle. Kobieta wyłącza magnetofon. ON z jej pomocą stara się wstać. Wstaje jęcząc "ach! uff!". Wychodzą.)*

ON Z wielki wysiłkiem prowadziłem samochód. Ledwie wróciłem do domu. Żona troskliwie się mną zaopiekowała, a kiedy poszła zaparzyć ziółka zadzwonił telefon. Na szczęście byłem obok. Aaaaaj! Ja odbiorę! Ajjjj!  
*(odbiera)*

ONA *(zmieniając głos)* Halo dzwonię z filmu, czy zastałem Pana scenarzystę?

ON *(jęcząc)* Przy telefonie!

ONA Kochanie jak się czujesz?

ON Kiepsko. To niedobrze, że nie nakręcicie tego filmu. Ajjjj!

ONA Żona niczego nie podejrzewa, prawda? Odpowiadaj tak lub nie. Już lepiej?

ON Tak.

ONA Chodzisz już?

ON Nie.

ONA Czujesz się gorzej niż wcześniej?

ON Tak. Ale trzeba nakręcić ten film. Achhhh! Tak, trochę źle się czuję. Ale mam nadzieję, że minie do jutra. Wtedy porozmawiamy o szczegółach. Trzeba zmienić reżysera. Ten scenariusz napisało samo życie.

ONA Trzymaj się kochanie.

ON Dziękuję za troskę. Czy pan jest teraz w firmie?

ONA Brawo, dajesz sobie radę bardzo dobrze. Jestem w domu, już nie myśl o mnie teraz. Chciałabym być przy Tobie.



ON To niemożliwie z takim scenariuszem. Trudno, ja też wolałbym tę wersję.

Ale niestety. Porozmawiamy jutro, dobrze?

ONA Dobrze... cmok, cmok.

ON Nawzajem.

ONA Cmok, cmok, cmok.

*(ON odkłada telefon.)*

ON Jak ona mnie mocno kocha. Cierpi razem ze mną. Na następny dzień zgięty w pół pojechałem do pracy. Bardzo ciężko mi się pracowało. Ale kalectwo czasami przynosi dobre efekty. Znow dzwoniła do mnie tak samo często jak wcześniej.

ONA *(wykręca numer)* Halo.

ON Halo.

ONA To znowu ja. Możesz teraz?

ON Mogę kochanie. Dziękuję ci, że jesteś taka wyrozumiała. Achhhh!

ONA Nie chcę Ci robic kłopotu.

ON Pozostań taka na zawsze. Ajjjj!

ONA Boli Cię?

ON Nie chcę Cię zasmucać. Nie zadawaj takich pytań proszę.

ONA Dobrze kochanie, nie pytam.

ON Pomyślałem sobie: „Ta kłótniwa baba zamieniła się w anioła”.

ONA Już nie będę Cię męczyć. Kończę. Na razie.

ON Dzieki za telefon!

ONA Cmok, cmok.

ON Cmok. Achhh! Cmok.

*(Odkładają słuchawki.)*

ON Tego samego dnia poszedłem do lekarza. Zrobili mi zdjęcie rentgenowskie, zastrzyk i powiedzieli, że w moim wieku nie wolno mi dźwigać ciężkich rzeczy. Dali mi proszki przeciwbólowe. Całą noc leżałem na podłodze. Następnego dnia rano obudziłem się w pełni zdrów. Szczęśliwy poszedłem do pracy. Zadzwońska.

ONA Dzień dobry najprzystojniejszy mężczyzno na świecie!

ON Dzień dobry.

ONA Jak się czujesz dzisiaj?

ON Kiedyś widziałem w jednym amerykańskim filmie, jak facet złamał nogę, żeby zwrócić na siebie uwagę pewnej dziewczyny. Postanowiłem pójść tym tropem.

ONA Pytałam jak się czujesz? Może później porozmawiamy, bo słyszę, że chyba nienajlepiej.

ON Nie, nie, dobrze że dzwonisz. Ale nie czuję się dobrze. A jak zostanę kaleką? Cały czas mnie boli. Jak będę sparaliżowany?

ONA Proszę Cię nie myśl o takich rzeczach. Wkrótce wszystko Ci minie.

ON Tak mówisz, żeby mnie uspokoić, ale jak nie minie?

ONA Wtedy będę się Tobą opiekować do końca życia, kochanie. Posłuchaj, powiem Ci coś zabawnego. Jeden facet chce, żebym wyszła za niego za mąż!

ON Achh, kto?!

ONA Taki jeden, dwa lata starszy ode mnie. Ma samochód, mieszkanie. Nie ma rodziców.

ON Ma furę, skórę i komórę i do tego jest samotny. Ajjj! Znałaś go wcześniej?

ONA Nie, skąd! Mieszka w sąsiednim bloku. Widywał mnie jak wychodziłam i wracałam do domu.

ON Dobrze, że nie widział Cię ze mną.

ONA Co za różnica? Wczoraj wieczorem wpadł do nas znieca. Spodobał się moim rodzicom.

ON Achhh! Achhhh! A Tobie? Achh !

ONA No jest przystojny, nieźle zarabia.

ON Achh! Nie możesz stracić takiej okazji. Achhh!

ONA Jak wychodził powiedziałam mu na ucho: „Słuchaj, jesteś bardzo fajny, nie mam nic przeciwko Tobie, ale szkoda Twojego czasu. Mam już kogoś.”

ON Co za ulga, ochhh!

ONA Czy to znaczy, że dobrze powiedziałam?

ON Nazywasz mnie „kogoś”?

ONA Coś Ty? Jasne że nie nazywam Cię „kogoś”, jesteś moim wszystkim. Specjalnie użyłam tego słowa żeby sobie źle o mnie nie pomyślał. Rozumiesz? No dobrze już Cię nie męczę. Cmok, cmok, cmok.

*(Odkładają słuchawki.)*

ON Kiedy w środku dnia stałem w pracy przy biurku usłyszałem kroki. To nie był ktoś obcy. Poznałem, że to Ty.

*(ON rzuca się na podłogę z teczką w ręku. ONA uśmiechając się wchodzi do pokoju z bukietem kwiatów.)*

ONA To ja! Gdzie jesteś?

ON *(leży na podłodze, udając że strasznie go boli)* Dobrze, że jesteś. Pomóż mi wstać.

ONA Jak to się stało, że upadłeś?

ON Chciałem wziąć tę teczkę. I nagle znalazłem się na podłodze... Achhh!

*(ONA chwyciła go pod pachy i z trudem pomogła mu żeby wstał. ON siada na krześle.)*

ON Już przeszło...Achh! Przeszło już. Nie przejmuj się.

ONA Jak mam się nie przejmować?

ON (*udaje, że kryje swój ból*) No proszę! Jeszcze kwiaty!

ONA Nie mogłam wpaść do Ciebie do domu, więc wolałam przyjść tu.

ON Jesteś taka dobra, dziękuję. Napijemy się herbaty?

ONA Z przyjemnością.

ON (*krzyczy nie ruszając się z miejsca*) Mahmut, Mahmut.... No gdzie on się znowu podział?

ONA Kim on jest?

ON Mój asystent. Powinien być za drzwiami. (*denerwuje się*) Ale zawsze jak jest potrzebny to go nie ma. (*zapominając się wstaje i idzie wyprostowany do drzwi, krzyczy przy dzwoniach*) Mahmut gdzie jesteś? Przynies mi dwie herbaty! (*ONA patrzy na niego przerażona. ON zauważa, że się zapomniał. Zginając się wpół podchodzi do krzesła czując na sobie jej wzrok.*)

ON Czasami się zapominam i później mnie tak strasznie boli. Ajjjjjjj!

ONA Wstań! Powiedziałam: Wstań!

ON (*udaje, że nie rozumie i wstaje z wysiłkiem*) Co się stało?

ONA Idź! Idź do drzwi.

ON Ale tak strasznie mnie boli.

ONA Ale chwilę temu nie bolało?

ON Nie rozumiem o ci chodzi? Achhh!

ONA Bardzo dobrze rozumiesz. Jesteś oszustem! Jesteś padalcem, który pożarł moje uczucia. Jak mogłeś?! Jak Ci nie wstyd?

ON Jesteś niesprawiedliwa.

ONA Stań prosto!

ON (*prostuje się*) Ale daj mi wyjaśnić, o zobacz, znowu boli. Ajjjjj!

ONA Kiedy ci minęło? Mów szczerze!

ON O Boże, chyba naprawdę minęło. *(ON wykonuje różne ruchy, prostuje się, chodzi)* Nie mogę uwierzyć.

ONA Przestań kpić! Dlaczego mnie oszukiwałeś? Mów!

ON Zrozum mnie, nie chciałem Cię stracić.

ONA Dość tego! Wszystko budujesz na kłamstwie. To nie może tak dłużej trwać.

ON *(kilka kropel łez cieknie mu z oczu)* Nie rozumiesz, że cię kocham? Nie widzisz, że staczam krwawe walki narodowowyzwoleńcze, żeby Cię nie stracić?

ONA Nawet nie wiesz ile Ci poświęcam! Moi przyjaciele mają mi za złe, że ciągle jestem tylko z Tobą i dla Ciebie. Pomimo Twojej żony, córki i szwagra walczę o nasz związek. Czy ja jestem nienormalna?! Zachowuję się tak jakbyś był jedynym facetem na świecie. A Ty co? Spotykasz się ze mną raz w tygodniu w tym ohydny mieszkaniu, a po wszystkim odwozisz mnie do domu. Traktujesz mnie jak szmatę. Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się nad tym jak ja się czuję, kiedy Ty spokojnie zasypiasz w ramionach swojej żony? Że może budzę się w środku nocy, bo dręczą mnie koszmary? Straciłam do Ciebie zaufanie. Nie chcę być ciągle tą drugą. Zresztą pewnie biegasz za wszystkimi babami, które pokażą Ci swoje bosc stopy!

*(wychodzi z furją)*

ON Wyszłaś. Nigdy nie widziałem Cię tak zdecydowanej. Przez kolejne dni czułem, że coś mi pękło w sercu. Bolało jak cholera. Zrozumiałem, że dawniej nigdy nikogo nie kochałem. Najpierw małżeństwo kiedy byłem jeszcze tak naprawdę bardzo młody, potem przelotne przygody z kobietami. Mówi się, że kiedy człowiek kocha przestaje jeść. U mnie było odwrotnie. Jadłem wszystko, a Ty cały czas byłaś ze mną. Przy biurku, w samochodzie, w domu. Każda piosenka o miłości przypominała

mi Ciebie. Ciągle myślałem o tym jak wiele straciłem. Przypominałem sobie Twoje gesty, słowa. Byłem zły na siebie, że nie umiałem Ci wybaczyć drobnych błędów, że nie miałem dość wyrozumiałości dla Ciebie wtedy kiedy powinienem był ją mieć. Zdałem sobie wtedy sprawę, że nie potrafię bez Ciebie żyć.

*(ON wykreca numer.)*

ONA *(odbiera)* Halo.

ON Cześć!

ONA *(obrażona)* Cześć.

ON *(odkłada telefon)* Nie mogę bez ciebie żyć.

~~~~~

ONA Rozmawialiśmy o tym przez telefon.

ON Zostaw ten telefon. *(podchodzi do niej, wyjmuje słuchawkę z jej ręki, trzyma ją za rękę i odprowadza do domu)* Dobrze. Porozmawiajmy. Przeskoczmy wszystko co było w tym czasie.

ONA Rozmawiajmy.

ON Niech już się skończy to bezsensowne rozstanie.

ONA Niech się skończy. Teraz wszystko jest w Twoich rękach.

ON Powiedz. Czego ode mnie oczekujesz?

ONA Oczekuję tylko jednej rzeczy. Prawdy, całej prawdy i tylko prawdy.

ON Obiecuję Ci, że od tego momentu będę Ci mówić tylko prawdę, ale Ty też mi to obiecaj.

ONA Jeśli przyłapię Cię na kłamstwie odejdę od Ciebie bezpowrotnie. Rozumiesz?

ON Rozumiem. Ale nie będziesz się na mnie gniewać? Będziesz mnie słuchać jak przyjaciela?

ONA *(wygląda na szczęśliwą i zadowoloną)* Tak, ale musimy powiedzieć sobie całą prawdę. Zobaczysz że dzięki temu wszystko się poprawi. To ja pierwsza. Najpierw chciałam Ci wyjaśnić co zrobiłam z tymi pieniędzmi, które dostałam kiedyś od Ciebie, te wiesz, na... *(śmieje się głośno)* Chodzi o te sfałszowane badania, ciążę i całą resztę. Wiesz dlaczego nie oddałam Ci tych pieniędzy?

ON *(śmieje się do łez)* Dlaczego?

ONA Bo to wszystko co się działo w czasie Twoich urodzin... Byłam wtedy na Ciebie bardzo zła i... *(śmieje się do łez)* Rozumiesz mnie, prawda?

ON *(też tak się śmieje)* Ale co zrobiłaś z tymi pieniędzmi?

ONA No mówiłam Ci, że zapłaciłam wróżce i kupiłam sobie kozaki, torbę... A Ty jak wytłumaczyłeś żonie ten dług od szwagra?

ON Powiedziałem, że ukradli mi portfel i straciłem całą pensję. *(śmieje się do rozpuku)*

ONA Teraz Twoja kolej?

ON Moja?

ONA Tak. No mów.

ON Od czego mam zacząć?

ONA No właśnie, tyle tego jest! Jak to od czego? Od tego jak mnie zdradzałeś. Zobacz już jesteśmy kumplami. Dawaj!

ON Od dawna podobała mi się taka jedna laska. Po naszym pierwszym razie...

ONA Nooo?

ON Nagle bach wpadła w moje objęcia. Odprowadziłem ją do domu.

ONA No zaczyna się nieźle. Co dalej?

ON Czegoś się napiliśmy, coś zjedliśmy. Położyliśmy się na podłodze.

ONA Nooo?

*(Śmieją się trącąc się wzajemnie łokciami.)*

ON Ale niczego nie zrobiłem, bo nie miałem ochoty.

ONA Fajnie. I co jeszcze?

ON Pewnego dnia zadzwoniła do mnie moja była kochanka.

ONA No dalej, dalej....

ON Wiesz, te stare kochanki zawsze przyczepiają się do człowieka jak rzep do pisego ogona. Wpadłem do niej. Coś zjedliśmy, czegoś się napiliśmy...

ONA Nie pytam się Ciebie co jedliście i co piliście, tylko co tam robiliście. Nooo?

ON Po Tobie to już nie było to samo. Wróciłem do domu.

ONA No fajnie. I co jeszcze?

ON Pewnego razu kiedy znów się rozstaliśmy, byłem ciekaw czy oprócz Ciebie mogę jeszcze z kimś... no wiesz... tak z czystej ciekawości...

ONA Z czystej ciekawości? No?

ON Tak, z ciekawości. A ciekawość to pierwszy stopień do piekła....  
Rozumiesz, prawda?

ONA Jasne, że rozumiem. I z tą znowu nic?

ON Nic. Zupełnie nic.

ONA No ale chyba w końcu z kimś... no mów!

ON Ale to się nie liczy. Tylko z żoną.

ONA *(nieruchomiejąc)* Noo?

ON Tej nocy kiedy stałem pod markizą, tak się ucieszyła kiedy wróciłem do domu....

ONA Nooo?

ON Delikatnie wciągnęła mnie do łóżka...



ONA Noo?

ON Nie wiem jak to się stało. Ale się nie liczy. Przecież to była żona.

ONA To znaczy że zrobiłeś to?

ON Zrobiłem ale to jeszcze nie wszystko. Ona zaszła w ciążę. Tym razem naprawdę musiałem szukać lekarza...

ONA Naprawdę? No proszę. Co jeszcze?

ON Naprawdę tylko tyle.

ONA Jak ładnie wszystko wyspiewałeś. A co miałoby jeszcze być? Przecież jeszcze była ja. Na Boga jak Ty znajdowałeś na to wszystko czas?! Jak Ty to robisz? Pracujesz, jeszcze piszesz...

ON To moja słodka tajemnica...

*(ONA nagle przestaje się śmiać. ON widząc, że ONA jest poważna uspokaja się. ONA przybliżyła się do niego starając się śmiać. Ale powoli jej twarz zmienia wyraz, nagle uderza go z niewarygodną siłą.)*

ONA Ty podły kundlu!

ON Ale obiecaliśmy sobie mówić prawdę!

ONA Ja zawsze wyduszę z człowieka przyznanie się do winy. Ty świni!

*(ONA stawia dwa krzesła obok siebie.)*

ON Dobrze, że nie powiedziałem, że z innymi też się kochałem. Zabiłaby mnie...

~~~~~

*(ONA i ON siedzą na krzesłach jakby oglądali sztukę. Światło gaśnie na krótko i później się rozjaśnia. Klaszczą.)*

ONA *(wstaje)* Fajna sztuka.

On *(wstaje)* Bardzo życiowa.

ONA *(daje mu rękę)* Bardo miło mi było Pana poznać.

**ON Mnie również.**

**ONA Do zobaczenia.**

**ON Do zobaczenia.**

**ONA *(krótco zatrzymuje się w drzwiach)* Jaki fajny facet. *(wychodzi)***

**ON Jaka śliczna kobieta. *(Szuka swojej teczki. Teczka którą trzyma należy do niej.***

***Biegnie za nią uszczęśliwiony)* Proszę Pani! Halo!**

***(Światło powoli skupia się nad matrioszką.)***

**KONIEC**